Nr. 11. We Lwowie, Sobota dnia 14. Stycznia 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. — „
kwartalnie: w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Francji . . . .
„ Belgji i Szwajcarji . . .
„ Turcji i księstw Naddn.
„ Serbji . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane, 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 13 stycznia.

(Opodatkowanie nafty. — Pogłoska o dymisji Gambetty. — Przyszły 200-letni obchód odsieczy Wiednia. — Bieżące wiadomości przedlitawskie. — Nowy węgierski rządowy projekt ustawy o lichwie.)

Węgierski minister finansów przytoczył w sejmie peszteńskim następujące cyfry co do projektowanego opodatkowania nafty: „W r. 1878 wprowadzono do Austro-Węgier nafty zagranicznej 1,045.114 cetnarów metrycznych, w r. 1879 863.011 ctn. metr., w r. 1880 1,023.836 ctn. metr., razem przeto 2,931.961, czyli rocznie w przecięciu 977.320 ctn. metr. Z tego przerafinowano na terytorjum węgierskiem 24.000 ctn. mtr. rocznie. Otóż wedle projektowanego opodatkowania nafty wynikałoby dla Węgier powiększenie się dochodu z cła od nafty zagranicznej o 1,534.292 złr. w złocie czyli 1,795.239 złr. w srebrze, zaś z akcyzy od 24.000 metrycznych cetnarów destylowanej na terytorjum węgierskiem nafty spodziewa się rząd węgierski 156.000 złr. dochodu. Ogółem przeto miałaby przysporzyć akcyza naftowa skarbowi węgierskiemu 1,951.239 złr. przychodu rocznego“. Z tych cyfr okazuje się, jak wysoko ma być przemysł naftowy opodatkowanym.

* * *

Paryż obdarza nas dzisiaj dość senzacyjną wiadomością. Podobno w sferach rządowych obiega pogłoska, iż Gambetta zamierza ustąpić. Jedni twierdzą, że pogłoska ta została dla tego w obieg puszczoną, aby wywrzeć presję na Izbę i skłonić ją do przyjęcia projektowanej przez Gambettę reformy wyborczej. Inni utrzymują, iż oprócz kwestji wspomnianej reformy istnieją jeszcze rozmaite inne kolce, które zatruwają żywot dyktatora, odejmują mu energię i zużywają jego siły. Przedewszystkiem zaś usposabia go pesymistycznie ta okoliczność, że przyszedł podobno do przekonania, iż w tej sytuacji, jaką przedstawia dzisiejsza Europa, niema możności wypowiedzenia Niemcom odwetowej wojny. Zamiast więc zużywać się w drobnych zapasach z tak maluczkimi wrogami jak Rochefort; zamiast tworzyć sobie nieprzyjaciół przez przypadkowe ominięcie tego lub owego agitatora przy nominacjach; zamiast słowem szargać swe imię w błocie codziennych spraw: woli Gambetta ustąpić i zaczekać aż do chwili, kiedy nadejdzie możność utworzenia koalicji antiniemieckiej.

Tak mówią w Paryżu. Jednakże my innego jesteśmy zdania i szczerze wierzymy, że jeżeli ma jakąkolwiek wartość pogłoska o dymisji Gambetty, to chyba tę jedynie, aby wywrzeć presję na parlament w sprawie reformy wyborczej. Niejednokrotnie już wykazywaliśmy powody, dla których Gambetta pragnie wprowadzenia tak zwanych wyborów z listy, to jest takich wyborów, w których departament nie jest podzielony na okręgi wyborcze, jak to się dzieje obecnie, lecz odrazu, w całości, głosuje na tylu posłów, ilu teraz wybiera przez okręgi. Wracać więc do tego nie uważamy za potrzebne, ale za to zaznaczyć winniśmy, że projekt Gambetty nie zbyt chętnie widziany jest w Izbie. Wielu posłów, nienależących do liczby osobistych przyjaciół trybuna, przewiduje, iż po reformie nie uzyszczą mandatu. A rzeczą jest wszystkim wiadomą, że po uchwaleniu reformy, Gambetta natychmiast rozwiąże Izbę. Ci zatem posłowie, chociaż w gruncie rzeczy nie są może przeciwni reformie, wolą ją jednak odroczyć przez wzgląd na swój własny mandat. Aby więc wywrzeć nacisk na nich, aby przed ich oczami roztoczyć obraz tego zaniepokojenia powszechnego, jakie wybuchłoby we Francji, gdyby Gambetta ustąpił, puszczoną została w obieg groźba o jego dymisji.

A zaniepokojenie byłoby niezawodnie wielkie. Żeby jego rozmiary ocenić, dość sobie uprzytomnić to niezadowolnienie ogólne, jakie istniało we Francji przed powstaniem gabinetu Gambetty. Żaden rząd nie był wtedy silnym, żaden nie czuł się samodzielnym, wszystkie bowiem po kolei zawisłe były od stanowiska, jakie względem nich zajmował Gambetta. Gabinety Waddingtona, Lepéra, Freycineta, Ferryego trzymały się dopóty tylko, dopóki pozwalał im żyć dyktator; w chwili, gdy odwracała się od nich jego łaska, upadały jak domki karciane od powiewu wiatru. Właściwym więc sternikiem Francji był Gambetta, lubo nie na nim, ale na rozmaitych podstawionych figurantach ciężyła za ster odpowiedzialność. Jeżeli więc dźwiganie tej odpowiedzialności zużyło tylu ludzi przed formacją gabinetu Gambetty, to iluż bardziej zużywałoby ono po jego dymisji! Właściwie mówiąc, trudno nawet przypuścić, czyby w całym obozie republikańskim znalazł się dzisiaj człowiek, na tyle odważny, aby podjął się utworzenia nowego gabinetu. Po Gambecie może tylko u steru stanąć albo skrajny rewolucjonista w rodzaju Clemenceau, albo skrajny monarchista w rodzaju Buffeta lub de Broglie.

Nie wierzymy więc wcale w dymisję Gambetty, jakkolwiek rozumiemy dobrze, iż ciężkim musi być jego żywot na prezydjalnem krześle. Przedewszystkiem trudno mu bowiem zadość uczynić tym wygórowanym nadziejom, jakie żywiono w dzień, kiedy objął ster, a które Edmond About streścił tak wybornie w pamiętnem zdaniu: „Zobaczymy teraz czy polityka p. Gambetty stoi na wysokości jego retoryki“. Owoż rzecz jasna, że pierwsza drugiej sprostać nie może. Łatwiej jest bowiem układać eleganckie frazesa, niż tworzyć międzynarodowe koalicje, lub łagodzić sprzeczne interesa rozmaitych warstw społecznych.

Oprócz tych punktów programu Gambetty, które dotyczą zmian w konstytucji — a więc reformy senatu i reformy wyborczej — promiennem światłem obdarzone były następujące punkta jego programu: — w polityce zewnętrznej: rozwiązanie sprawy afrykańskiej, zawarcie traktatów handlowych z Anglią i Włochami i za pomocą tych traktatów ujęcie sobie obu tych mocarstw; w polityce zaś wewnętrznej: upaństwowienie kolei żelaznych i konwersja 5-prct. renty. Widzieliśmy, jak dotąd dążył Gambetta do wypełnienia tych punktów. W sprawie egipskiej napotkał jednak przed sobą „przyjaźną rezerwę“ Bismarka, i jak z dzisiejszego telegramu z Kairu wnosić wolno, zamierza się cofać. W sprawie traktatów handlowych nie postąpił ani o krok naprzód. Dzisiejsza depesza paryzka, przynosząca nam treść okólnika ministerjalnego do zarządów kolejowych, daje do myślenia, że pomimo wrzasków żydowskich i opozycji Rotszylda, Gambetta nie cofa się od zamiaru nabycia na rzecz państwa kolei żelaznych. Ale czy zdoła pokonać opozycję żydów w sprawie konwersji 5-prct. renty, to jeszcze wielkie pytanie. Faktem bowiem jest, że żydzi zaczynają od pewnego czasu nabierać otuchy i puszczają już w świat pogłoskę, że Allain Fargé, teraźniejszy minister finansów i człowiek, który sobie za cel życia postawił oswobodzić Francję od tego strasznego ciężaru, jakim jest opłata tak wysokiego procentu od długów państwowych; że więc ten Allain-Targé ustąpi miejsca Leonowi Say, który znowu jako przyjaciel Rotszylda jest stanowczym przeciwnikiem konwersji. A trzeba wiedzieć, że największa część 5-prct. renty spoczywa w kasach Rotszylda, i że przeto na konwersji największą stratę ponieśliby żydzi.

W ciężkich tedy opałach znajduje się Gambetta, ale znowu nie w tak ciężkich, aby musiał aż opuszczać posterunek. Przekonani dlatego też jesteśmy, iż imienia swego nie skompromituje rejteradą przedwczesną.

* * *

D. 10. b. m. postawił w wiedeńskiej Radzie miejskiej dr. Goldschmidt — żyd — wniosek względem uczczenia 200-letniej rocznicy oswobodzenia Wiednia od Turków (d. 12. września r. 1683). Wniosek powiada, że gdy ostatnie obchody ludowe były manifestacjami przywiązania do dynastji, to rocznica oswobodzenia Wiednia powinna być święconą jako powszechny festyn kultury, od owego bowiem dnia pisze się rozwój Wiednia co do rozległości, co do instytucyj, co do handlu, przemysłu, sztuki i umiejętności. Dlatego wniosek proponuje urządzić powszechną wystawę miast na popis z tem, co dokazały dla dobra ogółu (komunał wcale nie jasny; p. r.), tudzież międzynarodowy wiec miejski. Do udziału w wystawie i wiecu należy zaprosić wszystkie wielkie i małe miasta całego świata.

Wniosek nosi przeszło 80 podpisów; można go przeto uważać za przyjęty. Dlaczego nie wspomniano we wniosku ani słówkiem o wybawcach Wiednia, dlaczego taki właśnie a nie inny obchód obmyślano — w to nie wchodzimy. Na każdy sposób jednak naród polski może być zadowolonym, że nie będzie obchodu takiego, o jakim jeszcze rok temu mowa była — a na którym by może wypadło było Polakom — choć z grzeczności — figurować, — i wystąpili by rozebrańcy trzech państw, między temi i Austrji, jako potomkowie oswobodzicieli Wiednia i chrześciaństwa. Byłaby to zanadto sroga karykatura!

* * *

Z wczorajszego posiedzenia komisji edukacyjnej Izby panów mamy tylko telegram zupełnie jałowy. Czy minister oświaty głos zabierał, i w jakim duchu — nie wiemy. Większość komisji jest centralistyczną, więc wnioski podkomitetu zapewne zostaną przez nią przyjęte; nie napróżno przecie podkomitet na sprawozdawcę swego wybrał dr. Ungra. Na każdy sposób wytoczy się zacięta walka w plenum Izby panów, a rząd będzie musiał jawnie się zdemaskować. Los ustawy o wszechnicy czeskiej — tak jak wyszła z Izby posłów, zależy od takzwanej frakcji środkowej, ściśle ministerjalnej. Jeżeli frakcja ta dopuści zmiany, to będzie się musiał zupełnie zmienić stosunek autonomistów do p. Taaffego.

Z powodu wyboru uzupełniającego z czeskiej kurji dworskiej podaje *Fremdenblatt*, organ ministra spraw zagranicznych, artykuł godny uwagi. Pisze się zupełnie na politykę hr. Taaffego rządzenia konstytucyjnie, choć nie ściśle parlamentarnie. Dalej, że co do zasadniczych praw i podstaw życia konstytucyjnego nie może żadnej być różnicy między hr. Clam-Martinicem a dr. Herbstem. A kończy apelacją do szlachty centralistycznej w Czechach. W odezwie swojej wyborczej konserwatywna szlachta czeska oddała jej zupełną wolność działania — uznawania nadal kompromisu z r. 1879 lub zerwania — i tylko napomyka, że są przecie okoliczności, które doradzają zachowania go nadal. Rzeczowo szlachta centralistyczna jest tedy wolną, a moralne zobowiązanie jest przez szlachtę konserwatywną zbyt mistycznie wypowiedziane. „Wszelakoż — kończy *Fremdenblatt* — zawsze jest dosyć okoliczności, które powinnyby przezornych parlamentarzystów nakłonić do rzucenia pomostu pomiędzy antagonizmami, aby się nie utworzyły szczerby, przez które snadno by mogły do życia konstytucyjnego wcisnąć się prądy czasu, życiu temu nie bardzo przychylne.“

Organ hr. Kalnokyego wzywa tedy obóz ks. Karlosa Auersperga do zatrzymania kompromisu nadal — bardzo grzecznie wprawdzie, arcydelikatnie; ależ właśnie ta delikatność bywa w podobnych razach i u podobnych sfer donioślejszą od nakazu.

Do rozumu też przemawia auerspergowcom organ dr. Riegera, *Pokrok*: „Ks. Karlos Auersperg i jego towarzysze polityczni będą zapewne mieli na oku, że surową negacją kompromisu rozszerzyliby jeszcze tę przepaść, która dzieli oba stronnictwa czeskiej kurji dworskiej. Utrudnionem by zostało wszelkie nowe porozumienie, któreby snadno wypaść mogło na korzyść tych, co obecnie upierać się chcą przy negacji. Przyjdą bowiem nowe powszechne wybory, w których nie o jeden tylko mandat będzie chodziło, ale o całą reprezentację czeskiej kurji dworskiej, a stosunki mogą się do tego czasu tak zmienić, że większość będzie po stronie tych, co obecnie są w mniejszości. Czyżby frakcja auerspergowska chciała pozostać wówczas bez żadnego poprostu reprezentanta w Izbie posłów? Jeżeli ta frakcja nie chce się narazić na tę bardzo możliwą, a na każdy sposób przykrą sytuację, niechajże dochowa kompromisu, na którym tylko ona dobrze wychodzi; niechaj dziś nie odpycha tych, co o swoje prawo się dopominają, aby kiedyś łaski żebrać nie musiała. Nietylko słowo prawdziwego szlachcica, ale i własna korzyść polityczna nakazuje centralistom kurji dworskiej, głosować d. 18. lutego na kandydata szlachty historycznej.“

Zdaje się, że w obozie szlachty centralistycznej nie ma wielkiej jedności, skoro z niego słychać o dwóch już kandydatach do opróżnionego jednego mandatu.

D. 1. lutego wybór w Tryeście do Izby posłów w miejsce dr. Rabla. Centraliści nie będą żadnego stawiać kandydata, i wybranym zapewne zostanie jaki hohenwartowiec, albo ministerjalista.

* * *

Spodziewano się, że Tisza wniesie teraz projekt ustawy, dozwalającej żenienia się chrześcian z żydami — a oto jaki zawód ich spotyka! Peszteński korespondent *Nowej Pressy* telegrafuje d. 11. bm.: „Rząd wprawił cały świat w zdumienie. Bez wszelkiej zapowiedzi wnosi projekt ustawy o lichwie, który co do treści i tendencji jest unikatem.“

Trzeba wiedzieć, że Węgrzy już mają ustawę o lichwie, i to niedawną — ale snać nie dopisała dostatecznie. Nowy projekt jest daleko ostrzejszy i lepszy od przedlitawskiej ustawy, mimo że o nią się opiera. Najciekawszym jest może IV., ostatni rozdział: o kredycie w gospodach. Zawiera następujące paragrafy:

„§. 21. Pretensyj z należytości za napoje gorące, dane gościom w gospodach, traktjerniach i wszelkiego rodzaju szynkowniach, zaskarżać nie można, jeżeli przed wydaniem napoju gorącego dłużnik nie uiścił wierzycielowi takiegoż długu, który poprzód był zaciągnięty. Pretensyj takich nie wolno także wliczać do poprzedniego długu.

§. 22. Nieważne są wszelkie umowy zastawnicze i poręczycielskie, zawarte dla zabezpieczenia takich pretensyj, co do których w §. 21. odjęte zostało prawo zaskarzenia.

§. 23. Kto w celu obejścia postanowień §§. 21. i 22. używa formy wekslu albo jakiej innej, staje się winnym wykroczenia i ma być przez sąd powiatowy karanym grzywnami do 200 złr.

§. 24. Postanowienia tego rozdziału nie odnoszą się do gości podróżnych, którzy w hotelach, gospodach, zajazdach wysiadają.

§. 25. Tekst tego rozdziału ma być wywieszony we wszystkich szynkowniach w miejscu, dla gości łatwo przystępnem, w języku madiarskim, tudzież miejscowym dotyczącej gminy, i należy go utrzymywać w stanie czytelnym. Gospodnicy i szynkarze, niespełniający przepisów tego paragrafu, mają być przez władzę administracyjną okładani grzywnami do 50 złr.“

Liberalizm semicki wszędzie coraz bardziej idziej na nice.

Religijny „Raskoł“ w caracie.

II.

W początkach zaraz swego istnienia starowierska opozycja podzieliła się na dwa główne działy: tak zwaną *popowszczynę* i *bezpopowszczynę*. Pierwszy obóz pozostał przeważnie na stanowisku biernem i obronnem wobec reform Nikona. Zdala od hierarchii oficjalnej wytworzyły się w tym odłamie przekonania i obrzędy obce ortodoksji, zbliżone zaś więcej do wyobrażeń i przesądów nawet prostego ludu. Popowszczyna atoli tworzy konserwatywny, mało ruchliwy kierunek sekciarski. Bezpopowszczyna przeciwnie. Ta szybko ze stanowiska wrogiego „reformie“ sama przeszła na grunt reformatorski, i w tym kierunku w nader licznych swych odcieniach zaszła bardzo daleko od przyznawanych za słuszne i prawdziwe oficjalnych dogmatów i urządzeń. Samo odrzucenie władzy duchownej, czyli sakramentu kapłaństwa, było już krokiem radykalnym. Za nim poszły i inne niemniej radykalne wierzenia. W najskrajniejszych sektach odrzucono całą dogmatykę kościelną, zaprzeczono nawet powadze pisma świętego, tłómacząc je prostym zdrowym rozumem. Całe rusztowanie kunsztownie piętrzących się wierzeń, na których opiera się powaga i znaczenie kościoła, wraz z usunięciem władzy duchownej rozsypywało się w gruzy, szturmowane przez niewyuczony chłopski rozum sektantów. Działo się to nie odrazu. Powoli, w ramach religijnych tradycji odbywała się ta praca krytyczna i twórcza. Prowadziła ona często niewyrobione umysły ludzi prostych na manowce ich pierwotnych wyobrażeń. Co jednak pozostawało zwykle i co podnoszono wysoko, to etyczną stronę religii. Im bliżej posuwano się ku deizmowi, lub nawet ku samym granicom racjonalizmu, tem wyżej stawiano, zachowywano i czczono przepisy i wymagania moralności. Sekty moskiewskie, których członkom wszyscy jednozgodnie przyznają wysokie zalety moralne i pewne umysłowe rozwinięcie, służyć mogą za przykład, że nie zawsze obrzędowość i dogmatyka łączy się ściśle z moralnością, lecz że przeciwnie takie poszanowanie formy i zabicie samodzielności powagą rzeczy przesądzonej, przyczyniać się może do przytępienia władz umysłowych i moralnych.

Wracajmy jednak do raskołu. Bezpopowszczyna, jak powiedzieliśmy, rozbiła się na wiele odcieni odrębnych. Z łona jej wydzieliły się przedewszystkiem dwie sekty — „pomorcy“ i „feodosiewcy.“ Pierwsi utworzyli prawicę, drudzy lewicę bezpopowszczyny. Teodozy założyciel drugiej był diakiem przy jednej cerkwi w okolicy Nowogrodu; bawił czas jakiś w Polsce, zmarł w nowogrodzkiej turmie 1711 r. Różniczkowanie w kierunku skrajnym szło dalej. Z „feodosiewców“ wyłoniły się znowu dwie sekty: „filipony“ i „stranniki“. Filip, założyciel pierwszej, spalił się dobrowolnie z 34 towarzyszami na wyspie rzeki Umby, nie chcąc się modlić za cara, co cała sekta feodosiewców już odrzucała. Stranniki przedstawiają typ sekty najbardziej naprzód wysuniętej z dawniejszej formacji. Uczyli oni, że nastało panowanie antychrysta, godłem zaś jego orzeł dwugłowy, pieczęcią — papier stemplowy, paszporty — jego wynalazek. Nie należy wpisywać się do ksiąg ludności, władzy wszelkiej unikać trzeba jak ognia i chronić się przed nią. Nie należy w ogóle podlegać jakiejkolwiek władzy i uważać Moskwę za swą ojczyznę. Ojczyzną naszą — królestwo prawdy, twierdzili „stranniki“ (wędrowcy), gdziekolwiekby ono leżało. Najmniej jednak Moskwa, gdzie antychryst rozpostarł swe panowanie.

Założycielem tej sekty był niejaki Afim, „starec“ żyjący za czasów Aleksandra I. Oczywiście zasady podobne, szerzone w licznych kołach zwolenników, musiały wywołać surowe prześladowanie ze strony owych namiestników antychrysta. Główni przedstawiciele sekty, którzy nie wyzionęli ducha pod knutem, zostali wywiezieni na Sybir. Po usunięciu wszystkich prawie obrzędów kościelnych, po odrzuceniu nawet obrazów i świątyń, po zredukowaniu całej dogmatyki do prostych form jedynie lub zamienieniu dogmatów na zwykłe wymagania moralności lub zdrowego rozumu — do czegoż sprowadzać się mogły dysputy religijne, któremi przepełniona jest historja raskołu? A dysputy te były ustawiczne i niezmordowane. Widnokrąg ich nie był zbyt szeroki. Za jedyne prawie źródło wiedzy służyła mniej lub więcej swobodnie komentowana biblia. Wyrabiało to jednak umysły sektantów; dyalektyka ich podobnie jak spory scholastyków lub subtelności talmudu, wpływała na rozwinięcie ich umysłu, co im powszechnie przyznawano. Mackenzie Wallace, anglik, autor obszernego dzieła o Moskwie dzisiejszej, który czas jakiś gościł między sektantami, należącymi do prostego wiejskiego ludu, mówi, że niezmiernie był zdziwiony nadzwyczajnem ich oczytaniem w biblii i ogromnie wyrobioną u niektórych zdolnością dyalektyczną. Umiejętność też czytania, tak rzadka dziś jeszcze między ludem moskiewskim, wśród sektantów jest powszechną.

Trudno jednak nie zgodzić się na to, że biblia, nawet w połączeniu ze zdrowym rozumem i komentatorskiemi zdolnościami jej czytelników, przedstawia zbyt mało materjału dla oparcia na niej całego społeczno-moralnego porządku. Odrzuciwszy dogmata, a często i objawienie, musieli oczywiście raskolnicy szukać jakiejś podstawy dla regulowania stosunków ludzkich. Przewodniczące im zawsze reguły i wymagania moralności nie zawsze wystarczały. Jednym na przykład z punktów, około którego najczęściej toczyła się niezmordowana często dyskusja między różnemi sektami bezpopowszczyzny, było małżeństwo. Odrzucając je jako sakrament, nie przyznając powagi uświęcającym je ceremoniom, musieli jednak szukać jakiegoś dlań oparcia. Poczucie moralne oświadczało się im, należy to przyznać, zawsze za jednożeństwem. Dzikie orgie stadnego pożycia wśród raskolników moskiewskich istnieją jedynie w wyobraźni potwarców, którzy po za raz przyjętemi regułami nie wyobrażają sobie porządku i moralności. Trzeba było jednak pewnej sankcji dla rodzinnego związku. Raskolnicy nie znali ślubów cywilnych, przy pomocy których małżeństwo zyskuje sankcję prawną, pomimo instytucyj kościelnych. Porządek atoli prawny był rzeczą obcą dla sektantów. Stosunki ludzkie opierali oni przedewszystkiem na wewnętrznem poczuciu i sumieniu, i istotnie najskrajniejsze sekty bezpopowszczyny związek małżeński pozostawiały zupełnie dobrowolnemu uznaniu jednostek. Mniej skrajne odcienia starały się go regulować pewnemi formami, jak błogosławieństwem starszych, proroków, lub nauczycieli itp.

2

ARS AMANDI.

Z starego manuskryptu

przepisał

Jan Zacharjasiewicz.

(Ciąg dalszy.)

II.

Jeszcze nie miałem czasu myśli moich posbierać, gdy pani Agnieszka wpadła zadyszana do dworu z przerażającą nowiną, że czarownica znowu do krów się zabiera. Pastuch Michałek widział ją jak z boru wyszła i krowom jakieś zaczarowane ziele podawała. Poczem zbzikały się krowy, a zadarłszy ogon do góry pobiegły na oczary skąd je aż drągami wyciągać musiano.

Gdy się mój ojciec, który mówiąc nawiasem miał imię św. Antoniego pustelnika, o tem dowiedział, mocno się zafrasował nad pojawieniem się tak wyjątkowej czarownicy. Zazwyczaj bowiem są czarownice brzydkie i stare, ta zaś miała być młodą i bardzo piękną, jak o tem pastuch Michałek donosił. Ojciec mój przypomniał sobie, że św. patron jego ujrzał raz na pustyni nadzwyczajnych wdzięków kobietę, która z tego powodu wielką stała się dla niego pokusą. A w istocie nie była to kobieta tylko szatan za kobietę przebrany, który tym sposobem bogobojnego pustelnika chciał koniecznie do grzechu namówić.

Gdy p. Agnieszka o tej legendzie św. Antoniego pustelnika się dowiedziała, załamała ręce i zawołała, że tu już nie o krowę, ale o mnie chodzi! Przypomniała sobie przy tej sposobności różne wydarzenia, które z powodu takich w kobietę wcielonych szatanów zaszły, zalała się gorzko łzami i postanowiła trzy piątki do św. Antoniego pustelnika pościć, aby tenże jako dzielny pogromca pokusy djabelskiej, wyprosił u Pana Boga dla mnie jego opiekę nadzwyczajną.

Jeden tylko imci p. Grzegorz uśmiechał się na te obawy poczciwej imci pani Agnieszki a nawet rzekł raz do niej w mojej obecności:

— Poczekaj aspani, postaram ja się wkrótce dla Benedykta o czarownicę, wobec której słabe jak pajęczyna będą wszelkie sidła szatanów!

Jakkolwiek imć pan Grzegorz kilka razy żartem coś podobnego mi obiecywał, rzekłem do niego z odwagą:

— Zanim człowiek pod ciepłe skrzydła anioła się dostanie, musi się wprzódy trochę z djabłem poborykać i z jego pazurami zapoznać!

Na to pokiwał mi ojciec antypką a p. Agnieszka, jak się potem dowiedziałem, wszyła mi jeszcze tego samego wieczora do bielizny jakieś poświęcane ziele, które miało być antydotem na wszystkie czartowskie pokusy.

Słusznie mówią, a nawet i nasz pierwszy rodzic w raju doświadczył tego, że najbardziej pociąga nas ku sobie — owoc zakazany. Otóż ten zakaz, te wszystkie strachy i upomnienia były dla mnie podnietą, aby czemprędzej zajrzeć djabłu w oczy, tj. spotkać ową djablicę, która z boru wypadała, a miała być tak piękną jak najpiękniejsza kobieta. Jeszcze tego samego dnia postanowiłem wyjść cichaczem z domu przed północą i udać się na polankę pod borem, gdzie przy świetle księżyca ową szatańską rusałkę obaczyć miałem. Zagrzewała mię do tej nocnej ekskursji pewna irytacja, w jakiej znajdowałem się od chwili, w której ową naradę ojca z imci p. Grzegorzem w kancelarji usłyszałem. Po tem trudno mi było spać spokojnie.

Jakoż gdy kur po raz pierwszy zapiał, wymknąłem się z mojej izdebki, wziąwszy z sobą na każdy wypadek kniejówkę, na której były wyrzeźbione trzy krzyże.

Księżyc był właśnie w drugiej kwadrze i słabo oświecał przedemną drogę polową, która się wiła przez zarośla. W zaroślach płynął potok dobrze mi znany tak samo jak droga którą szedłem. Mimo to wydawało mi się wszystko inaczej. Pękate krzaki leszczyny wydały mi się podobne do owych dorodnych dziewek, które z sierpem w ręku stają rzędem na łanie pszenicznym.

W szmerze potoku słyszałem wyraźnie ich szepty i śmiechy, jak to bywało nieraz, gdym żniwa nadzorował. Nawet owe chmurki na niebie, które jak białe baranki, pogodę zapowiadają, były dzisiaj podobne do młodych pląsających kobiet. Nawet zdawało mi się, że mnie jedna z nich w tany z sobą zapraszała, i nie mało miałem ochoty skoczyć do niej i z nią pohasać dowoli na szerokiem niebie.

Takie dziwne nagabywały mnie myśli, a w żyłach moich paliła się krew jak roztopiony ołów.

Wreszcie ujrzałem przed sobą polankę, a za polanką bór ciemny. Światło księżyca wypisywało na tej polance różne zygzaki, które wyglądały jak najpiękniejsze arabeski. Serce biło mi w piersiach gwałtownie, a jakaś niewidzialna ręka chwytała mnie za gardło, jakby mnie udusić chciała.

— Aha — pomyślałem sobie — to już pokusa szatańska jest blizko, która takiem uczuciem zawsze się zapowiada, jak to nieraz twierdziła imci pani Agnieszka.

Przeżegnałem się, lecz szedłem naprzód śmiało, na spotkanie pokusy, która ma to do siebie, jak utrzymuje imci pani Agnieszka, że mimo wszelkich upomnień i zażegnywań, gwałtem ciągnie człowieka do siebie. Tak i mnie coś ciągnęło do tej pięknej chociaż strasznej djablicy.

Przeszedłem z cicha całą polankę. Wszędzie było cicho i głucho, tylko żabki skrzekotały gdzieś na bagnisku i polny konik odzywał się z pomiędzy burzanów. Żadnej ludzkiej nie spotkałem istoty. Wszedłem do boru. Do boru prowadziła wązka drożyna. Po obu stronach stały drzewa wysokie, których gałęzie splatały się z sobą i tworzyły nieprzejrzysty baldachim.

Tą drożyną szedłem w bór coraz dalej, bo jakaś dziwna siła kazała mi iść naprzód. Zdawało mi się, że wkrótce muszę obaczyć to, co widzieć chciałem, chociażby to był sam djabeł wcielony.

I niedługo czekałem. Usłyszałem najprzód jakiś stuk, który wnętrze ziemi rozkowa... potem słyszałem łomot drzewa, jak to przy trąbie powietrznej bywa... a w końcu usłyszałem wyraźnie tętent kopyt, jak to zwykle u upiorów słyszeć się daje.

Zaparłem oddech w piersi, i na każdy wypadek położyłem palec na cynglu strzelby.

Tętent zbliżał się coraz więcej, a wkrótce czarny jak kruk rumak przemknął koło mnie lotem błyskawicy, i znikł w ciemnej drożynie.

Pobiegłem za nim i ujrzałem go znowu jak pędził cwałem przez polankę.

Na czarnym rumaku nie było żadnej pięknej djablicy, ale siedział jakiś mężczyzna, który z całej postaci i ruchów wydawał się młodym.

Czy to był sam djabeł jeszcze przed swoją metamorfozą? czy wychodząc z piekła nie miał jeszcze czasu włożyć na siebie sukni kobiecej? nie mogłem wtedy odgadnąć. Po chwili namysłu rozśmiałem się i rzekłem do siebie:

— Głupi plan wymyśliłeś, Benedykcie! Przecież djabeł w nocy nie potrzebuje się maskować i pod fałszywym paszportem kobiety po ziemi chodzić. Toż jego pora właściwa, a we dnie dopiero musi się przebierać, bo inaczej pierwszy lepszy klecha napędził by go kropidłem do piekła. Przecież pastuch Michałek nie w nocy ale we dnie widział ową młodą czarownicę. Nie w nocy ale we dnie trzeba jej szukać. To mówiąc wróciłem do domu, i tak cicho wsunąłem się do mojej izdebki, że ani ojciec ani bogobojna imci pani Agnieszka nic o tej mojej ekskursji nocnej nie wiedzieli.

(C. d. n.)

Nie mało także sporów wywoływał zwyczaj modlenia się za cara, przyjęty w cerkwi prawosławnej. Radykalniejsze sekty, idąc za prostą konsekwencją raz przyjętych twierdzeń, odrzucały te modły! Car był niewiernym, często nawet samym antychrystem, jakże więc można było zanosić zań modły. Cały skrajny odłam bezpopowszczyny odrzucał je więc. Służyło to często za przejście do radykalniejszych jeszcze wywodów. Jeżeli car niewierny, to i cały ustrój państwowy, wszyscy jego przedstawiciele również są niedowiarkami. A kto niedowiarek... Konkluzje bywały nader radykalne, jak to widzieliśmy u stranników.

Taki był początkowy rozwój sekt raskołu. Różniczkowanie to szło coraz dalej. Jedne sekty ginęły, powstawały drugie; nić genetyczna raskołu poplątała się. Z rozsianych po całym przestworze carstwa ziarn religijnego powątpiewania i krytyki, rodziły się nowe sekty. Któż śledzić może za całą różnoimienną rzeszą ziarn, rozsianych po szerokich niwach całego świata! Niektóre z nich mają skrzydła, powierzają się więc łasce i samowoli wiatrów. Inne, pozbawione skrzydeł i lekkości puchu, posiadają kolce lub haczykowate rzepienie, któremi czepiają się zmierzającego często daleko wędrowca. W ten sposób rozsiewają się rośliny po świecie. Trzeba już tylko jakiejś roli uprawnej, trzeba, ażeby ziemia nie była opoką, a szczęśliwie w nią rzucone ziarno wyrośnie czasem, nie rzadko nawet, w stuletniego dęba.

Taksamo dzieje się i z nasionami idei; tą samą drogą szerzą się i zakorzeniają ziarna różnych religijnych reform i herezyj. Jedno tylko zauważyć potrzeba. Stara nasza Europa, a szczególniej cywilizowany Zachód dawno wszedł już w pewne określone tryby cywilizacyjnej uprawy, dał pewne ramy i wytknął drogi swej kulturze. Tu więc płodnego ziarna moralno-umysłowego i społecznego rozwoju nie sieje już ślepy przypadek, lecz odbywa się regularny siew pewnych zasad i reguł, na niwach starannie uprawianych i przy pomocy ulepszonych siewników. Ziarno tu nie pada już osamotnione, lecz w szeregu tysiąca innych. Rozwój społeczeństw, kulturna i cywilizacyjna ich uprawa, ujętą została w pewne reguły gospodarcze, którym przewodniczą pewne przyjęte i uznane zasady nauki lub sztuki.

Tak dzieje się na cywilizowanym Zachodzie. Na Wschodzie, na szerokich równinach caratu — dotąd jeszcze inaczej. Dziś jeszcze, a tembardziej kilkadziesiąt, sto lat temu, były to dziewicze, nieuprawne pola, na których wszelka roślina cywilizacji zasiewała się i wzrastała dziko, jak kwiaty i trawy nasze polne. Skoro duch powątpiewania i opozycja prawomyślności przeorała tylko stwardniałą glebę ortodoksji, wzrastały na niej swobodnie wszelkie ziarna, siane przez ducha krytyki i niezadowolnienia.

Porzuciwszy atoli genetyczną nić raskołu, przyjrzyjmy się jeszcze kilku dziś istniejącym i rozpowszechnionym sektom.

Krajowe dodatki do podatków.

Ze źródeł oficjalnych ogłoszono w tym przedmiocie następujące ciekawe szczegóły:

„Czytelnikom bliżej zajmującym się sprawami krajowemi wiadomo, że w tegorocznej uchwale finansowej sejm zgodnie z życzeniem rządu przyjął nową podstawę dla wymiaru dodatków krajowych. Nową podstawę stanowi ogólna suma opłacanych podatków, bez potrącenia dodatków. Stało się to z tego powodu, że w zreformowanym podatku gruntowym mieści się już dawny dodatek, więc gdyby dotychczasowy system był dalej zastosowany, właściciele gruntów byliby pokrzywdzeni. Płaciliby bowiem dodatek od ogólnej należytości podatkowej, gdy tymczasem innym kategorjom wymierzonoby dodatek tylko od podatku samego. W myśl tej zmiany stanowi uchwała sejmowa z 24. października 1881, że na potrzeby krajowe pobierać się będzie 27 ct. od 1 złr. Obliczono bowiem w komisji budżetowej na podstawie dat autentycznych, dostarczonych przez komisarza rządowego, że ogólna należytość podatkowa w Galicji wynosi 10,324 881 złr., że zatem jeden cent dodatku przyniesie skarbowi krajowemu 103.248 złr. 81 ct. Komisja budżetowa skonstatowała, że ten nowy sposób wymiaru dodatków krajowych wypadnie na korzyść opłacających podatek gruntowy, że zatem powetuje im bodaj częściowo nadwyżkę ciężaru przez państwo nałożonego w skutek dokonanej regulacji podatku gruntowego.

„Nowa podstawa wymiaru dodatków krajowych faktycznie weszła w życie dopiero w tym roku, ale już i uchwała finansowa na r. 1881 zaprowadziła ją pod warunkiem, który ziścił się prawnie. Stanowi bowiem ta uchwała co następuje: „Gdyby w ciągu r. 1881 wysokość podatku gruntowego była zmieniona, winien Wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem zmienić także stopę procentową do podatku gruntowego tak, aby podatek gruntowy wraz z dodatkiem $^1/_3$ rozłożony został na zmienioną kwotę podatku gruntowego.“ Zmiana przewidywana przez sejm zaszła prawnie, ale nie faktycznie, bo władze skarbowe pobierały w r. 1881 podatek gruntowy według dawnej stopy. Wyrównanie jednak nastąpić musi i wypadnie ono na korzyść własności gruntowej. Jestto czynność rachunkowa tylko, bo nie chodzi o zmianę wysokości ciężaru, lecz sposób o rozłożenia takowego na ogólną należytość podatkową. Jeżeli suma ogólnej należytości podatkowej, podana w tym roku komisji sejmowej przez komisarza rządowego, odnosi się do r. 1881, to rzecz tak by się przedstawiała, iż zamiast uchwalonych w r. 1881 dodatków krajowych w wysokości 37 ct. od przyjętej za podstawę sumy dodatków bez dodatków nadzwyczajnych 6,943.600 złr, urzędy podatkowe powinny były pobrać dodatek krajowy w wysokości 25 ct. od ogólnej należytości podatkowej 10.324 881 złr. Ostatnia repartycja przyniosłaby funduszowi krajowemu 2,575.220 złr. t. j. o 6.220 złr. więcej niż pierwsza. Nie wiem, kiedy nastąpi to sprostowanie repartycji dodatków krajowych w powyższym kierunku, bo władze skarbowe do niedawna nie miały jeszcze materjału przygotowawczego. Jak słyszę, osobna komisja, złożona z delegatów rządu i Wydziału krajowego, zajmie się ułożeniem szczegółów. W każdym razie właścicielom ziemskim i w ogóle posiadłości gruntowej należeć się będzie za r. 1881 pewien zwrot z kasy rządowej, a różnicę pokryją inne kategorje opodatkowanych.“

Nasze sądownictwo.

I.

Wiadomą jest rzeczą, że prawa austrjackie więcej uwzględniają położenie dłużnika jak wierzyciela. Najświeższym tego objawem jest ustawa o lichwie, która przez się chwalebna, dopiero wtedy mogłaby w naszym kraju wywrzeć błogie skutki, gdyby oraz prawo egzekucji i organizacja sądów powiatowych były zmienione. W naszym kraju, przy złej woli i przebiegłości dłużnika, może wierzyciel co najmniej 15 lat czekać na zaspokojenie choćby najrzetelniejszej wierzytelności.

Niech tylko dłużnik powoła świadków w różnych krajach Europy mieszkających lub świadków zmarłych, w którym to wypadku przysłuża mu prawo nowych świadków substytuować, to upłynie co najmniej 6 lat aż do czasu uzyskania prawomocnego wyroku. Cóż dopiero - - gdy wierzyciel rozpocznie egzekucję na dobra nieruchome? Samej detaksacji trudno się doczekać przed paru laty, bo raz jeden, drugi raz drugi detaksator na terminie nie stanie, a notarjusz pilniejszemi robotami zatrudniony nie ma czasu detaksacji przyspieszyć.

Od uchwały protokół detaksacji do wiadomości sądowej przyjmującej, wnosi dłużnik rekurs do sądu wyższego i najwyższego, których załatwienie najmniej rok czasu wymaga. Nareszcie rozpisuje się licytacja. Jakiś kuzyn dłużnika składa wadjum i pędzi cenę kupna jak można najwyżej. Dłużnik znowu podaje rekursa od uchwały protokoł licytacyjny do miadomości sądowej przyjmującej, upływa więc powtóre co najmniej rok jeden. Kuzynek nie składa ceny kupna, poczem sąd uznaje go za zrywającego umowę, od której uchwały przysłuża mu prawo odwołania się do wyższej instancji, a gdy nareszcie uchwała ta stanie się prawomocną, dłużnik przez złożenie kaucji nic nie traci, bo dochody dóbr przez dwa lata więcej mu przyniosą jak złożona kaucja wynosiła.

Druga licytacja idzie tym samym trybem, jak to mamy najnowszy przykład w obwodzie tarnopolskim; a gdy się nareszcie wszystkie sztuczki wyczerpią, przystępuje sąd do ułożenia tabeli płatniczej, od której uchwały każdemu wierzycielowi i dłużnikowi jest reknrs do wyższej instancji otwarty. Dopiero gdy tabela płatnicza stanie się prawomocną, wierzyciel może podać prośbę o wydanie pieniędzy z depozytu.

Wierzyciel więc przez lat kilkanaście nietylko nie pobiera żadnych procentów, ale wystawiony jest na znaczne koszta adwokackie i sądowe. Mniej majętny wierzyciel nie jest w stanie tak długo czekać i znaczne koszta ponosić, więc zwykle swą wierzytelność za połowę wartości sprzedaje.

Następstwem tak przeciągłego i kosztownego postępowania sądowego jest, że lichwiarze, którzy dawniej wszelkie straty wysokiemi procentami sobie zabezpieczali, teraz z bojaźni przed sądem kryminalnym — inni zaś kapitaliści z bojaźni przed postępowaniem sądów cywilnych pieniędzy nie pożyczają, czego najwymowniejszym dowodem jest ta okoliczność, że banki i kasy zaliczkowe są kapitałami przepełnione, a kredyt prywatny zupełnie ustał.

Że taki zastój obiegu pieniędzy ze względu ekonomii politycznej dla kraju jest zgubnym, nie podlega najmniejszej wątpliwości.

Dla lepszego uwydatnienia tego, co powiedziałem, przytoczę własną dotąd niezałatwioną sprawę, którą mam z moim dawnym dzierżawcą starozakonnym S. G. o zapłacenie sumy 6.600 złr.

Na mocy prawomocnego nakazu zapłaty dozwolił sąd krajowy uchwałą z dnia 20. listopada 1874 zajęcie gruntów dłużnika własnych i wezwał sąd powiatowy w Nowem Siole o wykonanie tej uchwały. Chociaż grunta te już za pretensję banku włościańskiego były zajęte i cała czynność powiatowego sądu ograniczała się na zanotowaniu rozciągnienia zastawu na rzecz moją, to jednak czynność ta dopiero 30. lipca 1875 została uskutecznioną.

Oszacowanie tych gruntów na nowe natrafiło przeszkody, bo ani sąd ani oceniciele nie mogli znaleźć gruntów przez bank włościański już zajętych, chociaż każde dziecko we wsi wiedziało, które grunta do dłużnika należały, zresztą tak w kancelarji gminnej jak we dworze znajdowały się mapy i wykazy katastralne. Protokół oszacowania gruntów więc dopiero uchwałą z dnia 10. czerwca 1878 został do wiadomości sądowej przyjęty.

Załatwienie podania o rozpisanie licytacji zajętych gruntów uchwałą sądu powiatowego z d. 2. września 1879 zostało wstrzymane z powodu nadzwyczajnego, przez dłużnika wniesionego reknrsu, co się wyraźnie ustawie (§. 353 post. sąd.) sprzeciwia.

Po odrzuceniu rekursu nadzwyczajnego wstrzymał sąd powiatowy powtórnie licytację uchwałą z d. 20. kwietnia 1880 z tej przyczyny, że dłużnik wytoczył pozew o unieważnienie nakazu zapłaty, co także sprzeciwiało się postanowieniom dekretu nadwornego z d. 22. czerwca 1836 l. 145 Z. u. s., ponieważ dłużnik żadnego dokumentu wiarygodnego nie przedłożył. Gdy tak sąd wyższy jak najwyższy wspomnioną uchwałę zniósł, wtedy żona dłużnika wytoczyła pozew, że niektóre z zajętych gruntów jej przez sąd polubowny przyznane zostały. Pomimo że żona pozwanego ani zapisu kompromisarskiego ani wyroku sądu polubownego nie przedłożyła, to jednak sąd powiatowy uchwałą z d. 30. kwietnia 1881 po raz trzeci zawiesił licytację. Sąd wyższy wprawdzie zniósł powyższą uchwałę sądu powiatowego uchwałą z dnia 5. lipca 1881, lecz dłużnik wniósł od tej uchwały rekurs do najwyższego trybunału, który dotąd nie jest załatwiony.

Jeśli więc już ósmy rok pomimo troskliwego poparcia sprawy i pomimo kilku zażaleń do sądu wyższego, nie byłem w stanie doprowadzić do licytacji zajętych gruntów, to któż może mieć ochotę pożyczać pieniądze i wystawiać się na podobne przykrości?

Moskwa.

Z Paryża, obecnego miejsca pobytu w. ks. Konstantego Mikołajewicza, najstarszego stryja Aleksandra III., donoszą do *Schlesische Ztg.* co następuje:

„W towarzystwie, z którem w. ks. ma stosunki, wywołał sensację list w. księcia, wystosowany do jego dawnego nauczyciela, a byłego ministra, jen. Gołowina. Żegnając się z nim jakby na zawsze, kładzie autor listu nacisk na to, że zapewne długo jeszcze nie powróci do Moskwy. „Francja — twierdzi — jest moją drugą ojczyzną. Zerwałem stosunki z pierwszą, majątek zostawiłem rodzinie, zapewniwszy sobie roczną rentę 80.000 rubli. Stosunek mój — pisze w. książę — do obecnego cara był niepewny, jakkolwiek jakąś część winy w tym względzie na siebie wziąć muszę, a to z powodu błędów i nieprzezorności, jakie popełniłem, a które bratanka jeszcze gorzej aniżeli brata usposobiły.“

Mówiąc o obecnem położeniu swych braci, Mikołaja i Michała, wspomina w. książę, że pierwszy, jakkolwiek liczne piastuje godności, niemniej przeto jest zerem, a drugi wkrótce stanie się także podobnem zerem, chociaż dotąd zachował „pewien pozór wpływu“ na ukoronowanego bratanka.

W kołach zbliżonych do w. ks. Konstantego głoszą, że niejednokrotnie wspomina o rzeczach, które zaszkodziły mu w oczach brata i bratanka. W pierwszej linii zalicza w. ks. tutaj tę okoliczność, że po nieszczęśliwem administrowaniu królestwem Polskiem (co sam przyznaje) zawiązał zanadto bliskie stosunki z partją radykalną, nie z nihilistami — które atoli zerwał wkrótce; że nadto jako prezes komisji dla usamowolnienia włościan, w procesach wynikłych między włościanami a właścicielami za gorąco stawał po stronie ludu. Wyznaje także otwarcie, że w administracji floty zaszły pewne usterki. W końcu wyśmiewa pogłoski o swoim jakoby związku z nihilistami, i wyraża przekonanie, że pogłoskom tym nikt ani z jego otoczenia, ani z grona carskiej rodziny nieda wiary“.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 12. stycznia. Przewodniczący prezydent miasta dr. Gnoiński.

Na prośbę radnego Lewandowskiego, który już dawniej żądał, aby szczegółowy plan teatru skarbkowskiego był przedłożony sekcji IV. dla postawienia odpowiednich wniosków dotyczących bezpieczeństwa publiczności, oświadczył prezydent, że umyślna komisja opatrywała kilka razy gmach teatralny, i wnioski jej będą sekcji zakomunikowane.

Radnemu Lachowskiemu dano dłuższy urlop. Z porządku dziennego bez dyskusji zatwierdzono na dalsze trzechlecie statut dla funduszu zaopatrzenia członków administracji niestałych dochodów miasta. — Przyjęto rezygnację p. Zacharjasiewicza z godności członka Rady nadzorczej muzeum przemysłowego, wyrażając mu uznanie za dotychczasową działalność. W jego miejsce wybrano p. Zaleskiego, wiceprezydenta namiestnictwa. — Projekt instrukcji dla wykonawczej służby miejskiej, a specjalnie dla woźnych, strażników i pompierów postanowiono wydrukować, rozdać radnym i dopiero potem wziąć pod obrady. — Załatwiono trzy rekursa w sprawach budowniczych, między innemi odmówiono p. Kisielce, chcącemu w kamienicy swojej (niegdyś Hudetza) przy placu Marjackim skasować bramę wjazdową i urządzić tam lokal sklepowy. — Długa rozprawa powstała nad podaniem p. Miłaszewskiego o pozwolenie pozostawienia teatru letniego na gruncie miejskim przy ul. Majerowskiej. Magistrat, tudzież sekcje: budownicza i finansowa godzą się na to pozwolenie, ale różnią się w warunkach.

Sekcja budownicza proponuje opłatę czynszu po 10 zł. w miesiącach, w których teatr letni stoi bez użytku, po 100 złr. za te miesiące, kiedy służy do przedstawień, za które proponuje czynsz 50 złr.; sekcja finansowa zaś wnosi pobór czynszu po 50 złr. miesięcznie bez różnicy. Za wnioskiem sekcji budowniczej przemawiał dr. Milleret z warunkiem, aby p. Miłaszewski dawał przedstawienia popularyzujące dzieje Polski na wzór francuskiego Plutarcha dramatyzowanego. Supiński i dr. Zucker zwrócili uwagę na bezpieczeństwo od pożaru, i postanowiono odroczyć sprawę aż do zbadania tego ostatniego warunku.

Do wiadomości podano, że z funduszu grzywien na izraelitów nakładanych, magistrat wypłacił kahałowi 1000 złr. dla ubogich. Przy tej sposobności dr. Zucker przypomniał magistratowi, że już od kilku lat przewleka ułożenie statutu dla tego funduszu.

Również długa rozprawa powstała z powodu wniosku sekcji III., aby Tramway był zmuszony zmodyfikować pobór podwójnej należytości na przestrzeni od koszar Ferdynanda do dworca w ten sposób, iżby podwójna należytość (na którą namiestnictwo pozwoliło z pominięciem uchwał Rady miejskiej), była pobieraną tylko za ten kawałek drogi, gdzie się pod górę przyprzęga druga para koni. Wniosek ten przyjęto z poprawką rad. Lewandowskiego, aby Tramway stosownemi środkami unikał męczenia koni podczas gołoledzi, i aby wozy nie były przeładowywane.

Ostatnim przedmiotem obrad była prośba pompierów, aby ich zwolniono od obowiązku skrapiania skwerów i drzew na plantacjach, którą to czynność, na podstawie zeszłorocznej uchwały Rady miejskiej, sprawowali za osobnem wynagrodzeniem po 10 cnt. od osoby i dnia. Magistrat i sekcja IV. z uwagi, że pompiery wykonują tę czynność niedokładnie, bez należytej umiejętności, a więc nawet szkodliwie i zbyt drogo, wnoszą uwzględnienie prośby. Przeciwko temu wnioskowi wystąpili pp. Walichiewicz, Richtmann, Milleret, Ciesielski i Jegermann, zarzucając pompierom próżniactwo i t. p. Obrona pompierów ze strony referenta Sierocińskiego była dość słabą. Nie położył bowiem dość nacisku na wielką odpowiedzialność, która cięży na komendzie pożarnej, a od której jest ona wolną, jeżeli ludzi do pogotowia przeznaczonych używa się do posług w miejscach oddalonych, którzy na dany sygnał nie mogliby pełnić służby sobie właściwej w chwilach krytycznych. Dr. Zucker zaurgował ułożenie instrukcji dla straży pożarnej, co było magistratowi poleconem przed kilkunastu miesiącami. W końcu odrzucono wniosek sekcji IV. Pompiery będą tedy nadal pełnili służbę polewaczy.

Koniec posiedzenia o godzinie wpół do dziesiątej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 13. stycznia.

* **Termometr** opadł na 5 stopni poniżej zera. Od wczoraj panuje gwałtowny wiatr północno-zachodni przepędzający po nad miastem chwilami całe szeregi czarnych chmur. Przeważnie jednak dzień pogodny. Śnieg znika znowu.

* **Teatr.** Wczoraj przedstawiono „Lukrecję Borgię“ z panną Tellini w roli tytułowej. Nowa nasza primadonna wywiązała się wybornie ze swego zadania, śpiewała z siłą i ekspresją i byłaby skończoną artystką, gdyby potrafiła wlać w swój spiew więcej czucia, więcej ciepła. Partję Orsiniego prześlicznie odśpiewała pani Ida de Sass i zdołała drugorzędną partję wysunąć na pierwszy plan w myśl kompozytora. P. Alma, jako Gennaro, śpiewał poprawnie, brakło mu jednak potrzebnej do tej partji siły. Czy młody, utelentowany śpiewak zdobędzie ją kiedy — oto pytanie, nad którem dotychczas melomani napróżno sobie głowę suszą. Całość przedstawienia nie pozostawiała wiele do życzenia.

† **Ks. Feliks Dąbrowski**, kapelan oddziału Langiewicza z roku 1863, więzień stanu, który kilka lat przepędził w Ołomuńcu, umarł w Milwanke w Stanach Zjednoczonych. Niech wolna ziemia Ameryki będzie mu tak lekką jak ojczyzna.

* **Zgromadzenie** tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 14. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie p. Machalskiego o wystawie przyrządów elektrycznych w Paryżu. 3. Wybór komitetu przedwyborczego.

* **Muzeum przemysłowe** miejskie oznajmia, że zamknięcie wystawy urządzonej staraniem zarządu Muzeum odbędzie się uroczyście na dniu 15. stycznia r. b. w sali radnej w ratuszu o godzinie 3. po południu. Po przemówieniu odpowiedniem ze strony zarządu Muzeum będą rozdane dyplomy i premia wystawcom, których komitet sędziów przedstawił do nagród a następnie odbędzie się losowanie fantów zakupionych na wystawie.

* **Cmentarze lwowskie.** W skutek dawniej powziętej uchwały Rady miejskiej, rozszerzono cmentarz Stryjski, co się okazało koniecznem z powodu przepełnienia cmentarza Łyczakowskiego. Magistrat ogłosił wczoraj rozporządzenie wprowadzające uchwałę tę w życie. Odtąd zwłoki chrześcian zmarłych z północno-wschodniej części miasta grzebane będą na Łyczakowskim, zmarli zaś z południowo-zachodniej części na Stryjskim cmentarzu.

* **Biedne mężatki.** Obradująca właśnie we Lwowie ankieta szkolna uchwaliła wczoraj, że nadal, jak dotąd, tylko wyjątkowo Rada szkolna pozwolić może mężatkom na kompetowanie o posady nauczycielek.

* **Odczyty dla kobiet.** Piąty odczyt odbędzie się w sali ratuszowej w sobotę dnia 14. b. m. o godzinie 5. Dr. Tadeusz Żuliński mówić będzie: „O znaczeniu hygieny w wychowaniu domowem i szkolnem“.

* **Z muzyki.** W niedzielę 15. stycznia br. odbędzie się w sali galic. Towarzystwa muzycznego (przedtem sejmowej) drugi koncert pod artystyczną dyrekcją pana K. Mikulego z następującym programem: 1) J. Haydn. Symfonia (es-dur) nr. 3. 2) H. Reber. Ronde de nuit z opery „Les Dames Capitaines“. 3) R. Schumann. Introdukcja i Allegro appasionato na fortepian, (odegra panna Z.) i orkiestrę. 4) L. Cherubini „Iste dies“ głosy solowe, chór mięszany, i orkiestra. Początek z uderzeniem godziny pół do pierwszej w południe. Bilety są do nabycia w księgarniach pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a w dzień koncertu przy kasie.

Z przyczyn nie od Towarzystwa zależnych były wieczorki muzykalne dotąd wstrzymane. Ponieważ trudności usunięte zostały, rozpoczną się takowe w najbliższym czasie. Uprasza się przeto P. T. publiczność i amatorów muzyki by zamówione na wieczorki bilety odebrać raczyli.

* **Chór męzki lwowski** urządza w sobotę 14. bm. dla członków kasyna miejskiego koncert, którego program zapowiada nader przyjemną zabawę. Pomiędzy innemi odśpiewa chór pieśń „Kościołek“ Bekera, dzieło uwieńczone nagrodą, i serenadę Juliusza Ottona, której trudność nie każdy chór pokona. Jeden z członków wspierających Towarzystwa pan F. S. odegra na skrzypcach prześliczny „Nocturne“ Chopina i „Sielankę“ Wieniawskiego. Będą także sola tenorowe, sopranowe i monodram A. Ładnowskiego „Stefan z Pokucia.“

* **Ciekawe rzeczy** opowiadają sobie w naszem miasteczku; należą one do rzędu ploteczek, lecz jak w każdej plotce tak i tu znajduje się ziarnko prawdy. Do rzędu takich nowinek należy zajście między pewnym małżonkiem a cicysbejem żony jego. Rzecz tak się miała: Mąż miał wyjechać na polowanie ale dla jakichś tam przeszkód nieuczynił tego, lecz zboczywszy do restauracji, niespodziewanie powrócił do domu, gdzie zastał drzwi pokoju sypialnego zamknięte. Po wywaleniu drzwi przez rozsierdzonego małżonka nastąpiło niemiłe spotkanie. Cicysbej otrzymał dotykalne dowody niezadowolenia małżeńskiego, a żonę choć jak na tę porę w bardzo powiewnym negliżu wypędził mąż z domu.

Kiedy już jesteśmy na tropie ploteczek, to nie zawadzi także donieść, że jedna ze znajomych figur brukowych, z powodu *delirium tremens* wywiezioną została do Kulparkowa.

* **Poliglotyzm śpiewaczki.** Panna Tiefensee, którą tutejsza publiczność miała, nie mówimy przyjemność, lecz sposobność słyszeć raz jedyny, wystąpi w sobotę w Czerniowcach w koncercie, w którym będzie śpiewała arje operowe w językach niemieckim, francuskim, włoskim, angielskim, moskiewskim i rumuńskim, a to dla obudzenia tem większego interesu“.

4

Wychowanie u pp. Niepokalanek.

(Z pamiętnika.)

(Dokończenie.)

Choroby w klasztorze.

Powszechnie znane przysłowie: „w zdrowem ciele zdrowa dusza“, zdaje się nam i na odwrót mieć prawo powtórzyć: „przy zdrowej duszy i ciało zdrowe.“ Ufam, że szanowni rodzice nie wezmą mi za złe, jeśli pozwolę sobie przytoczyć tu kilka nazwisk wychowanek klasztoru, jak np. panny J. B., M. R., C. B., T. W., M. K. i t. d. Ledwie parę z wymienionych tu osób po wydobyciu z klasztoru zdołano wyratować, reszta przypłaciła kalectwem lub śmiercią. Jednak nie na to zwracamy tu uwagę, bo choroby i śmierć są wszędzie, ale chcielibyśmy zwrócić uwagę rodziców, tak śmiało tam powierzających swe dzieci — na „rodzaj chorób klasztornych“, rodzaj niezwykły, i za granicami klasztoru bezprzykładny!... Ufając w pobłażliwość łaskawego czytelnika, pozwalamy sobie podnieść tu jednę kwestyjkę; że obok chorób ducha wyżej wymienionych, wytwarzają się najdoskonalej im odpowiednie choroby ciała! Dziecko nieraz wątłe i słabe, przywykłe do ciepła rodzinnego i pieszczot, dostawszy się do tej atmosfery zatrute - zimnej, drażnione wszędzie i zawsze, to dodatnio, to ujemnie, wchodzi w pewien stan ciągłej gorączki! Nadto przypomnieć trzeba, że każda godzina lekcji, bez wyjątku, jest egzaltowaniem i chorobliwie podniecając wyobraźnię, rozgorączkowuje to w przyjemny, to w nieprzyjemny sposób, powoli wyczerpując siły... nawet i ciała.

Siostra nauczycielka po lekcji swojej odchodzi, by innej ustąpić miejsca, która już wypoczęła, przychodzi nanowo wysysać i egzaltować; ta po godzinie ustępując trzeciej, która również po wypoczynku z nowym zapasem gorączki wchodzi do klasy... ale dzieci zawsze te same i łatwo można obrachować, jaki stan organiczny będzie wieczorem po dziewięciu takich przebytych lekcjach.

Dzieci mają swoje prawa, i któż z doświadczeńszych nie wie, że ucząca się dziatwa przed snem potrzebuje chwilki wytchnienia i serdecznej zabawy — zabawy, któraby przygłuszyła wszystkie dzienne wzruszenia, ukołysała wyobraźnię, a chociażby nawet trochę męcząc fizycznie, do snu usposobiła. Przecież i u PP. Niepokalanek, po całodziennych lekcjach, następuje rekreacja wieczorna. Przypatrzmy się jej, a raczej powiem, że jasno określić tych rekreacyj niepodobna zupełnie! Są one w najściślejszej prawdzie tego słowa, wedle usposobienia i chwilowego humoru, tej lub owej siostry, tego wieczora rekreacji przewodniczącej. To też gdy np. na ascetyczną kolej wypadnie, cała gromadka dzieci jest puszczona samopas, dziatwa rozhukana, trzymana na uwięzi przez dzień cały, widząc nad sobą tylko manekina bez życia i duszy, puszcza sobie wodze i jak koniki rozbrykane leci stadko całe, na złamanie karku; jedna pada, wykręca nogę; druga o drzewo sobie ząbki wybija, inna w strasznym upadku nadweręża krzyże, bo przewielebna Siostra zatopiona w kontemplacji nic i nikogo przed sobą nie widzi! Dopiero na straszny krzyk, jęk i hałas dzieci, obudzona z zachwytu, wzorowa ta opiekunka dzieci „dziękuje Bogu że nowym krzyżem raczył dotknąć wybrane Zgromadzenie.“

Ale zato, na drugi dzień inna Siostra ma rekreację. Ta zawołana jest ogrodniczka. Dziatwa uzbrojona w narzędzia ogrodowe, w porządku postępuje przed nią — tego wieczora praca w ogródku, ale siostra zapomina o tem, że los ją raczył wyjątkowo olbrzymiemi obdarzyć siły, że dla niej taczka z ziemią, to piórko, przesunięcie pół beczki wody, jednej ręki wymaga, i cóż ona winna temu, że po jej rekreacji conajmniej kilka panienek ciężko podźwignionych legnie w dortuarze. Dziwna rzecz, powiadają sobie siostry: „Jakie to nędzne, liche pokolenie w dzisiejszym wieku, już nawet kości pacierzowych niema, wszystko się łamie i kruszy, wyraźny gniew Boży, nad grzesznym światem.“

Ale idźmy dalej.

Wypada rekreacja na „Polkę wielkiego serca, patrjotkę wedle ducha Bożego“, ta na nieszczęście ma bzika na punkcie śpiewu, i pieśń po pieśni, wśród najsilniejszego wiatru, w ogrodzie intonuje dzieciom. Przecież to pieśni patrjotyczne, i któżby uwierzył, że po tak serdecznej doskonałej zabawie, dzieci zamiast spać, przez całą noc kaszlą, a z rana Matka przełożona z bolem „lecz poddaniem woli Bożej“ dowiaduje się, że w nocy „bez żadnego powodu“ kilka na piersi zachorowało.

Ale przecież są zimowe wieczory! Tym przewodniczą najczęściej: Siostra nauczycielka gimnastyki, lub też jedna z poetek. Pierwsza z całą sumiennością wyciąga wszystkie kości do miary ściśle wymierzonej; „Przecież potrzeba rozwinąć dzieci.“ I istotnie aż nadto często „rozwijają się kości.“ Druga w znaczeniu moralnem naciąga ducha, a obie jakkolwiek w sprzecznym kierunku, do jednego dochodzą celu: wszechstronnego okaleczenia, na które ratunku już chyba niema! Niemamy tu zamiaru naukowego rozbioru członków ludzkich, musimy jednak przypomnieć czytelnikowi, że jedną z zasadniczych podstaw składu organicznego, jest kość pacierzowa. Naruszenie zaś jej kręgów, lub też szpiku wyradza właśnie wszystkie te straszne choroby, jak katalepsję, konwulsje, tak zwany taniec św. Wita, wielką chorobę, itd. — Dodajmy, że cierpienie kości pacierzowej, bardzo często, nie pozostaje bez wpływu na soki mózgowe, więc stanowi ono prawdziwie najstraszniejsze, bo nieuleczone kalectwo.

Nadto są jeszcze choroby nerwów jak n. p. pewien wyższy stopień spazmów, wywijanie się kabłąkowate kości pacierzowej, drzenie wszystkich członków, bezwładność, mdłości, itd. mają prócz choroby, tę najgorszą stronę, że dla młodych i dzieci są piorunująco zaraźliwe, a jakkolwiek łatwo je siłą woli i taktem zwyciężyć, nie pozostają one bez najgorszych skutków na dalszy stan zdrowia...

Wszystkie te powyższe choroby, w najsilniejszym stopniu nie opuszczają nigdy tych wychowawczych zakładów, a jakkolwiek, są wyjątkowo zdrowe organizma które nie ulegają ogólnej zarazie; zanadto w wielkiej liczbie padają ofiary, by głośno nie jęknąć wzywając wszystkich szlachetnych naszego społeczeństwa, do ratowania tych istot!....

Tyle o chorobach, a raczej główna treść tylko, bo szczegóły chyba tomów by wymagały. Odsyłam po nie łaskawego czytelnika do lekarzy praktykujących w klasztorze, jako naocznych świadków wszystkich tych nadzwyczajnych a raczej strasznych chorób. Teraz pozostaje nam tylko zapytać wszystkie uboższe rodziny polskie u P. P. Niepokalanek mające dzieci, czy którakolwiek dotąd rodzina może się poszczycić pociechą z tego wychowania! Pytam śmiało wiedząc, że się żadna podobna nie znajdzie!....

Zgromadzenie to, rozrządzające z całą swobodą olbrzymiemi dochodami zakonnic swoich, przywykłe do zbytków, i nie mając zupełnie żadnego celu wydawać nagromadzonych funduszów, musi przecież przynajmiej procenta gdzieś podziewać, więc idą one, na systematyczne kaleczenie moralne, jeszcze i w innym kierunku.... Tam żadnemu dziecku nie wolno ubrać,... zaczesać się samemu,... łóżka sobie posłać,... z własnej szufladki wyjąć czystą chusteczkę,... bo w tem wszystkiem jest ono zawsze tak usłużone jak nigdy potem usłużone nie będzie... zresztą najpowszedniejszy obiad ma blamanże, galarety i kosztowne przysmaki... Cóż więc dziwnego że dziecko po tylu latach nawyknienia, wróciwszy do domu; nie naprawi sobie sukienki... nie zaszyje rękawiczek... nie zgodzi się na kartofle i kluski, albo.. będzie nieszczęśliwe!... ciężąc sobie i rodzicom!...

Ale przypatrzmy się jeszcze, może przynajmniej skutki wychowania tego pod względem ściśle naukowym, są świetne? Odpowiemy na to: niech łaskawa publiczność wyegzaminuje te istoty i odrzuciwszy mylny pozór świetnego blichtru, zechce zbadać chaotyczny nieład tych biednych główek.

Nie chcemy tu na nowo rozbierać każdego przedmiotu, twierdzimy tylko, że świetna na pozór pochwa każdego, zawiera zupełną próżnię... I ewangelie umiane na pamięć, dogmata sędzone i tłómaczone, nie staną im na przeszkodzie ciężiażby nawet w odstępstwie wiary! (jak o tem niestety mnogie już świadczą przykłady).

Kilka to słów tylko... z wielkiego dzieła... kilka faktów czerpniętych z głębokiego morza, jednak — kończymy wyrazem niezachwianej wiary — że okropność ich prawdy, starczy by całe społeczeństwo nasze pospieszyło odwrócić niebezpieczeństwa grożące ojczyznie, społeczności i Bogu.

* **Risum teneatis.** Jakiś pan Jurgiewicz w rozprawie odczytanej na posiedzeniu Towarzystwa historyczno-archeologicznego w Odessie dowodził, że Jagiełło był żydem i właściwie nazywał się Jankiel.

* **Udział w kongresach szkolnych.** Minister oświecenia wydał okólnik do wszystkich rad szkolnych krajowych, że nauczyciele szkół ludowych, wydziałowych i średnich, w kongresach i zebraniach nauczycieli za granicą, tylko za zezwoleniem politycznej władzy krajowej, udział brać mogą.

* **Przebiegły semita.** W tragedji warszawskiej jedną z rzekomych ofiar odegrała arcykomiczną rolę. Pewien krawiec, żyd, przewidując rabunek, sam powybijał kilka szyb w oknach swego domku, a gdy nadciągnęła hałastra, wybiegł naprzeciw i trzęsąc się od strachu z uprzedzającą grzecznością wołał wskazując na wybite okna: „Już tu panowie byli.

* **JW. Lew Despoth** kniaź Zenowicz hr. Wratkowicz złożył w biurze prezydjalnem magistratu na rzecz ubogich tutejszych kwotę sto (100) złr. do dowolnego rozporządzenia prezydenta miasta, który za ten dar szczodry składa szanownemu dawcy imieniem tutejszych ubogich uprzejme podziękowanie.

* **Kołomyjka.** Taki jest tytuł dwutygodnika politycznego i społeczno-ekonomicznego, którego pierwszy numer w dniu 10 bm. miał opuścić prasę w Kołomyi. — Dwutygodnik ten jest pismem polskiem, a redakcję prowadzi p. Roman Nowogrodzki.

* **W Źręcinie** pod Krosnem odbył się dnia 11. bm. pogrzeb ś. p. Ignacego Łukasiewicza przy współudziale przybyłych z najdalszych okolic kraju producentów nafty, przyjaciół zmarłego, wielbicieli i bardzo licznego zastępu tych, którzy doznawali od niego osobistych dobrodziejstw, nauczycielstwa z okręgu szkolnego Jasło-Krosno w komplecie, kilkudziesięciu duchownych obu obrządków katolickich, posłów, obywatelstwa ziemi Sanockiej i z Jasielskiego, jakoteż mieszczan i ludu wiejskiego z kilkumilowego okręgu w około. Po największej części były to Rady gminne w komplecie z wójtami na czele. Roiły się różnorodne kostiumy ludowe. Obok poważnych postaci mieszczan w granatowych kapotach i wysokich czapkach na zawiasach, postępowały tłumy lekko odzianych górali ruskich, który o 4—5 mil podążyli na pogrzeb uwielbianego „jegomości z Chorkówki". Ceremonie duchowne odbyły się w okazałym kościele gotyckim w Źręcinie, który zmarły wspólnie z panem Klobasą swoim kosztem wybudował. Trumnę okrywały wieńce laurowe od reprezentacji powiatu Krośnieńskiego, której był najczynniejszym członkiem od początku jej istnienia, od miast Krosna i Jasła, których był honorowym obywatelem, od gal. Tow. naftowego, którego był założycielem i kuratorem dożywotnim; od sejmowych kolegów z poselskiego klubu postępowego; od Tow. pedagogicznego, którego był członkiem honorowym; od obywatelstwa ziemskiego z napisem: „Jako jednemu z najszlachetniejszych synów ojczyzny" itd. Porządek utrzymywały pięknie umundurowane straże ogniowe ochotnicze z Krosna z Rymanowa, którym zmarły dostarczył także w znacznej części środków na wyekwipowanie się.

Ostatniem dziełem ś. p. Ignacego Łukasiewicza na ziemi, było założenie handlowej spółki tkaczy w Korczynie, dla wybawienia ich z niewoli lichwiarskiej. Zdaje się nawet, iż przeziębienie, jakie sobie ściągnął powracając wśród zawieruchy z aktu zawiązania tej spółki, które się odbyło w ciasnej izbie, stało się bezpośrednią przyczyną jego ostatniej choroby. Zginął, jak żołnierz na stanowisku...

Jedna z sąsiadek zmarłego napisała następujący wiersz: —

Pamięci Ignacego Łukasiewicza.

Na cichy cmentarz dzisiaj Cię ponieśli!
A kwiat nad wszystkie piękniejszy kwiecia:
Na grób Twój, wdzięczna upada
Łza pana i kmiecia.

Na cichy cmentarz dzisiaj Cię ponieśli!
Gdy wiosna roztopi lody,
Na grobie Twoim zakwitną kwiaty,
Ten symbol ducha pogody.

I dzika róża zakwitnie tu bujnie,
Rozepnie swe ciernie;
Na znak Twej pracy, boś pracował czujnie,
Żmudno a wiernie.

Ciernistą drogą sam szedłeś za życia,
Drugim słałeś kwiaty,
W serce i duszę każdego patrzałeś —
Nie w szaty.

Więc, gdy na cichy cmentarz Cię ponieśli,
Ten kwiat, nad wszystkie piękniejszy kwiecia:
Nad grobem Twoim w jedno się zlała
Łza pana i kmiecia.

Janina Łozińska.

Potok pod Krosnem 11. stycznia 1882.

* **Pogrzeb śp. Jana Dąbrowskiego,** sybiraka, zmarłego w stanisławowskim szpitalu, odbył się w sobotę dnia 7. bm. przy licznym udziale publiczności, w której patrjotyczne nasze niewiasty polskie przeważyły. Młodzież nad grobem odśpiewała dwie pieśni a mianowicie: „Pieśń nad grobem" i „Z dymem pożarów" w przekładzie ruskim. Dzięki tej młodzieży zacnej, nieprzebrzmiały ton harmonii narodowej wydobywa się na wierzch w każdej uroczystej chwili i pobrzmiewa nad grobami przestrogą i nauką dla wszystkich siejących rozbrat pomiędzy dziećmi jednej matki, jaką była, jest i będzie Polska. Dzięki tej młodzieży, — bojownikom za wolność, braciom naszym umęczonym, jeżeli choć cząstkę zasługi złożyli na ołtarzu Ojczyzny, towarzyszą do grobu te pieśni, których nuta niegdyś szła hasłem zmartwychwstania na naród. (*Głos. Stan.*)

* **Agitacje moskalofilów.** W Opryszowcach w stanisławowskiem, zamieszkały gr. kat. ks. Cerkiewicz, zajął się zorganizowaniem tz. „russkaho politycześkaho obszczestwa" a statuta tego nowego „obszczestwa" przedłożone już zostały „namiestnictwu" — jak dwutygodnik *Prołom* — powiada, wystawiając oraz ks. C. zasłużone świadectwo, jako on jest „izwiestnyi nasz djejatel." — Nam tu na miejscu pisze *Głos Stan.* wiadomo, że „djejatel" powyższy, bądź ku ogólnej wesołości w czasie wyborów głosował na siebie, jako na najgodniejszego do krzesła marszałkowskiego, bądź też wojnę prowadzi z włościanami, o co Wydział krajowy nawet zarządził dochodzenie. Zdaje się więc, że „djejatel", który zapewnie zostanie prezesem politycznego „obszczestwa" najodpowiedniejszym będzie reprezentantem polityki russkiej, która także ma wiele stron śmiesznych a lubi wichrzyć.

* **Sprawozdanie** komitetu nieustającego fundacji im. Karola Szajnochy, za rok 1881.

Według sprawozdania ogłoszonego dnia 9. stycznia 1881 stanowił majątek fundacji z końcem r. 1880 sumę 28.825 złr. 22 ct., z końcem zaś roku 1881 sumę 28.910 złr. 89 ct. imiennej wartości.

W dochodach bieżących miała fundacja w ciągu r. 1881.

		złr.	ct.
1.	Dnia 1. marca od 13.800 złr. w 6% listach hipotecznych	414 złr.	
2.	„ 1. września od 12.800 złr. w takichże listach	384 „	
3.	„ 1. września od 1000 złr. w 5% listach hipotecz.	25 „	
4.	„ 1. maja i 1. listopada od 31 obligacyj pierwszeństwa kolei Czerniowieckiej po 6 zł. 70 ct. w srebrze po kursie al pari	415 „	40 ct.
5.	„ 1. maja i 1. listopada od sumy 5.700 złr. w 6% oblig. pożyczki krajow.	342 „	— „
	czyli ogółem	1.580 złr.	40 ct.

Z tego wydano:

		złr.	ct.
1.	Na lokację, celem pomnożenia majątku zarodowego, 10% dochodu	158 złr.	4 ct.
2.	Wnej Joannie Szajnochowej w czterech ratach	1.067 „	89½ „
3.	Wmu Pawłowi Stalmachowi w dwóch ratach	354 „	46½ „
	Razem jak wyżej	1.580 złr.	40 ct.

Połowę dochodów fundacyjnych, którą aż do 21. czerwca 1881 pobierał p. Władysław Szajnocha za pośrednictwem p. Joanny Szajnochowej, przyznał był komitet nieustający uchwałą z dnia 9. stycznia 1881 matematykowi Grachowi Henrykowi dw. im. Niewęgłowskiemu. Gdy ten jednak wkrótce potem zeszedł z tego świata, uchwalił komitet na posiedzeniu z dnia 3. kwietnia 1881 przyznać rzeczoną połowę dochodów zasłużonemu a niestrudzonemu redaktorowi *Gwiazdki Cieszyńskiej*, p. Pawłowi Stalmachowi, a to aż do końca r. 1884 pod warunkiem że pismo swoje wydawać będzie i nadal w tym samym duchu jak dotychczas.

Jakoż powyższe sprawozdanie rachunkowe wykazuje, że wypłata części dochodów na rzecz p. Stalmacha w drugiej połowie r. 1881 rzeczywiście uskutecznioną została.

Dnia 23. marca 1881 zakończył życie ś. p. Szymon Krawczykiewicz, który był zastępcą członka komitetu nieustającego od zawiązania fundacji i oddał tejże niemałe usługi, zajmując się skrzętnie zbieraniem i korzystną lokacją pierwszych zasobów funduszu żelaznego.— W miejsce zmarłego powołał komitet uchwałą z dnia 3. kwietnia 1881 do grona swego, jako zastępcę członka komitetu, profesora uniwersytetu lwowskiego dr. Ksawerego Liskiego.

Podając powyższe sprawozdanie do wiadomości publicznej komitet nieustający nadmienia, że w sprawach fundacji zgłaszać się należy do prezesa komitetu p. Oktawa Pietruskiego, zastępcy marszałka w Wydziale krajowym.

* **Jutro:** Św. Feliksa. — Sylwestra.

* **Wystawa robót kobiecych i wyrobów** tkackich przemysłu domowego w ratuszu II. piętro, 2. schody, otwarta codziennie od 9. godz. rano do 4. z południa. Wstęp w poniedziałek, wtorek, środę i piątek po 20 ct., w niedzielę, czwartek i sobotę 10 ct. od osoby.

Muzeum zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9. do 1.

Muzeum hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., we święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* *
*

— **Kronika warszawska.** 11. stycznia. Zjazd sędziów pokoju m. Warszawy uchwalił podzielić miasto na dwa rewiry, w celu szybkiego sądzenia spraw, wynikłych z ostatnich zaburzeń. Sądzenie spraw już się rozpoczęło w pierwszym rewirze, gdzie sędzią jest p. Kleist.

Sara Bernhardt, występująca z niezwykłem powodzeniem, dziś po raz szósty w „Fron-Frou", pojawi się jeszcze trzy razy na scenie. Ażioterowie robią na jej występach grube interesa.

— **Ottynia.** Dnia 8. b. m. urządziło od roku u nas istniejące Towarzystwo teatru amatorskiego na dochód ubogiej uczącej się młodzieży szkolnej wieczorek muzykalno-dramatyczny. Mimo słoty w tym dniu prawdziwie jesiennej, wieczorek wypadł pod każdym względem jak na naszą małą mieścinę bardzo świetnie; z powodu czego czują się członkowie Towarzystwa zobowiązanymi złożyć najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawy współudział w dziale muzykalno-wokalnym. p. Biernackiemu dyrektorowi Towarzystwa muzycznego „Moniuszki" w Stanisławowie, pannie L. i p. W. ze Stanisławowa, dalej p. D. z Korszowa, jakoteż wszystkim paniom i panom amatorom biorącym udział w przedstawieniu za ich szczerą i chętną pracę około uprzyjemnienia tego wieczorku, a nakoniec W. p. Łukasiewiczowi właścicielowi Ottynii za jego naśladowania godną uczynność w odstąpieniu całego swego obszernego domu mieszkalnego na każde przedstawienie, i całej publiczności okolicznej, która nieodstraszona tak słotną porą, z narażeniem własnego zdrowia, na ten wieczorek się zebrała.

Komitet.

— **W Poznaniu** odbyło się wczoraj dnia 12. bm. nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Ignacego Łukasiewicza.

— **Wesołe więzienie.** Dozorcy więzienia w Breseii postanowili urządzić tym razem wieczór Sylwestrowy w domu, aby zabawić się w gronie familij swoich, a nie po za domem. Po wybornej wieczerzy nastąpiły tańce. Usługiwało kilku więźniów. Wino, lejące się strumieniami podnieciło biedaków tak, że wkrótce przyszło do kłótni między nimi, przyczem kobiety dzielnie stawały po stronie swych mężów. Kłótnia przeszła w bójkę. Korzystali z tego więźniowie, wymknęli się niespostrzeżenie, zamknęli na klucz wesołe towarzystwo, a sami pospieszyli uwolnić swych towarzyszów niedoli z pod klucza. Wszyscy więźniowie wyszli śpiewając na miasto i wybornie się zabawili. Dozorcy więzienni nazajutrz dopiero uwolnieni zostali z roli więźniów i mieli uroczyste złożyć śluby, nie święcić nigdy Sylwestra in corpore.

— **Morderstwo.** W Friedstein w Czechach zamordował niejaki Stiasny żonę i córkę ośmioletnią, poczem podpalił chałupę. Zwłoki zabitych wydobyto z płonącego mieszkania. Stiasny sam oddał się żandarmom.

— **Fiołki.** W okolicy Insbrucka zakwitły fiołki.

— **Rysie w Tatrach.** Niedawno ubił właściciel Nowego Szmeksu dr. M. Sonntag potężnego rysia, osobno zaś wyznaczył nagrodę 30 zł. za każdą zabitą sztukę. Przed kilku dniami, jak donosi „Zipser Bote, zastawili leśniczowie w Jaworzynie żelaza, na które wkrótce schwytał się ryś, samiec, niezwykłej wielkości. Żywego zawieziono w klatce do właściciela Jaworzyny księcia Hohenlohego. Czatowano następnie na samicę i szczęśliwie ją ubito. Widocznie muszą przebywać całe kolonie tego niebezpiecznego zwierza w lasach u stóp Tatr; mniej natomiast słychać o niedźwiedziach, prawdopodobnie w skutek niezwykle łagodnej zimy tegorocznej.

— **Innowacje w caracie.** Rząd moskiewski zamierzył zniżyć cenę marek pocztowych dla wewnętrznego obrotu pocztowego. Dotychczas była jednakowa cena na zwykłe przesyłki listowe tak wewnątrz państwa jak i zagraniczne, w wysokości 7 kopiejek. Również ma być jako nowość zaprowadzone przesyłanie pieniędzy telegrafem.

— **„Birżewyja Wiedomosti"** donoszą, że w czeboksarskim miejskim banku, podług ostatnio zebranych wiadomości, malwersacja wynosi 220.000 rubli. Dyrektor banku Szwejn, na udział którego przypada 150.000 rubli, został aresztowany. Gołowa miasta, p. Astrachancew i niektórzy miejscowi kupcy pociągnięci zostali do odpowiedzialności i śledztwo przeciw nim prowadzi się. Jak ciężko odbije się na miejscowej ludności zniknięcie z banku 220 tysięcy rubli, można sądzić z tego, że według ostatnio ogłoszonego bilansu banku w dniu 1. stycznia 1879 r., cały zakładowy i zapasowy kapitał banku wynosił 24.000 rs., a wkładów prywatnych osób znajdowało się 246.000 rubli; tak, że w rezultacie wkładający otrzymają zaledwie 20 procent złożonych w banku pieniędzy.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— *Ateneum*, zeszyt 1. z r. 1882 zawiera: I. Król Bolesław Śmiały, dramat w 5 atach, przez Adama Bełcikowskiego. — II. Sesja sejmu galicyjskiego z r. 1881, przez W. G. — III. Charakter i pisma Tomasza Carlyle'a I., przez Sygurda Wiśniowskiego. — IV. Ludność rolnicza ziem ukraińskich do wybuchu wojen kozackich, przez Aleksandra Jabłonowskiego. — V. Człowiek w okresie trzeciorzędowej formacji, przez A. Pawińskiego. — VI. Nowe poglądy na historję Polski, przez Jana Aleksandra Tarnowskiego. — VII. Z nad brzegów Newy. — VIII. Odczyty przyrodnicze w resursie kupieckiej, przez Br. Reichmana. — IX. Rozbiory, sprawozdania i wrażenia literackie.

Nie potrzebujemy dodawać, że *Ateneum* jest najlepszem pismem miesięcznem, które pod względem kierunku stoi na wysokości obecnych zdobyczy umiejętności — pod względem zaś dążności politycznej za podstawę bierze *modus vivendi* z Moskwą.

— *Tygodnik powszechny*, pismo ilustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, numer 2. zawiera: Ziarnko do ziarnka. — Pułkownikówna, historja prawdziwa z czasów saskich, przez J. I. Kraszewskiego. — Szczęście i niedola, wiersz przez Stanisława Grudzińskiego. — Pogadanka przez Kazimierza Grzymałę. — Z gór i dolin. Kilka wspomnień przez Juljusza Chodorowicza. — Złote pasemko. Nowela ze wspomnień życia obozowego, przez Kazimierza Burzyńskiego. — Wybrzeża m. Śródziemnego. II. — Objaśnienia rycin. — Z prowincji — Złote listki. — Kronika polityczna. — Rozmaitości, (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Wynalazki i odkrycia. — Podróże i etnografia.) — Zadanie szachowe nr. 148. — Zadanie konikowe nr. 95. — Bibliografia. — Ryciny: Ringteatr przed pożarem. — Po polowaniu. Rysował A. Kowalski. — Janusz starszy ks. Mazowiecki, nadający prawa i przywileje miastu Warszawie. — Łódka welocypedowa. — Dodatek: Co miłość może!... (Love's Warfare). Powieść w 1 tomie przez autorkę „Odkupionej przez miłość." Tłumaczona z angielskiego przez Jaskółkę (ark. 7).

Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

— *Czasopisma aptekarskiego*, dwutygodnika, wychodzącego rok XI, wyszedł nr. 1. i zawiera: Od wydawnictwa. — O tworzeniu się i sporządzaniu alkoholu trójmetylenowego z gliceryny przez prof. Augusta Freunda, streścił M. D. W. — Sprawy zawodu aptek.: Protokół z dorocznego posiedzenia gremjum aptek. Galicji wschodniej. Sprawozdanie z 14. walnego zgromadzenia członków galic. towarzystwa aptekarskiego. Z wydziału gal. towarzystwa aptekarskiego. Zawiadomienie o wystawie mającej mieć miejsce w Berlinie w r. 1882. Zmiany cen niektórych leków obowiązkowych ważne od 1. stycznia 1882 r. — Wiadomości bieżące. — Nadesłane. — Ogłoszenia.

— *Biesiady literackiej*, tygodnika ilustrowanego nr 312 zawiera: Narodzenie dzieciątka Jezus, drzeworyt podług obrazu Klosa. — Z Warszawy. — Romeo z Łodzi, zdarzenie prawdziwe, opowiedziane przez Edwarda Lubowskiego. — Koniec świata. — Gwiazdka w polu, z drzeworytu podług obrazu Grandvilla. — Dziadek na Gwiazdkę, nowella H. Stokl. — Listy polityczne. — Kalendarzyk. — Sprawozdanie handlowe. — Odpowiedź. — Pytania. — Okruszyny. Gazetka. — Wydawnictwa gwiazdkowe. Rebus. — Dodatek powieściowy zawiera powieść: Na uroczysku, arkusz 15.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Gaz. Lw. pisze: Dzienniki krajowe doniosły, że gmina Hniliczki w powiecie zbarazkim postanowiła przejść z wyznania grecko-katolickiego na prawosławie. Rzeczywiście mieszkańcy tej gminy zawiadomili byli o takim zamiarze starostwo w Zbarażu, jak się jednak dowiadujemy w tej chwili z autentycznego źródła, gmina hnilicka odstąpiła od swego zamiaru i oświadczyła, że pozostaje nadal wierną swemu wyznaniu.

* *
*

Russkija Wiedm. donoszą, że rząd wyda wkrótce ukaz zabraniający cudzoziemcom nabywania dóbr w caracie.

* *
*

Zarja donosi, że zaprowadzenie reformy sądownictwa na Litwie i Żmudzi, które miało nastąpić d. 1. stycznia 1882, zostało odroczone do r. 1884, a to pod pretekstem, iż rząd wobec deficytu nie może łożyć obecnie na koszta tej reformy. Jasnem zaś jest każdemu, że właściwym powodem jest utrzymanie i nadal ucisku na Litwie.

* *
*

Wiedeń d. 13. stycznia. (Pryw.) Na wczorajsze posiedzenie komisji edukacyjnej Izby panów przybył minister oświaty br. Conrad. Referował dr. Unger. Podkomitet wnosi ważne zmiany. Rozprawa trwała długo. Minister Conrad bardzo słabo stawał w obronie uchwalonego przez Izbę posłów projektu o wszechnicy czeskiej. Frakcja środkowa postępowała niezgodnie. Dzisiaj ciąg dalszy.

Proces Vestenecka (osławionego starosty, prześladowcy Słowieńców) przeciw redakcji *Tribüne* wszędzie budzi ogromną sensację. Dzisiaj drugi dzień rozpraw. Jako świadkowie stawali między innymi posłowie rajchsratowi Poklukar i Wosznaik (Słowieńcy), tudzież Kraiński poseł sejmowy Sretec (także Słowieniec).

Wiedeń d. 12. stycznia. Komisja edukacyjna Izby panów poczęła swoje obrady nad wnioskami podkomitetu w sprawie ustawy o wszechnicy czeskiej. Minister oświaty br. Conrad był obecnym. Rozprawy nad proponowanemi przez podkomitet zmianami w projekcie przez Izbę posłów uchwalonym, trwały długo, ale nie zostały skończone. Jutro ciąg dalszy.

Wiedeń d. 13. stycznia. Dzienniki tutejsze ogłaszają depeszę serbskiego ministra skarbu, Mijałowicza, szczegółowo prostującą twierdzenia p. Neuwirtha w przedlitawskiej Izbie posłów. Depesza podnosi mianowicie, że dla kapitału i procentów pożyczki premiowej istnieje specjalna gwarancja; nadto punktualne wypełnianie zobowiązań co do losów serbskich zapewnione jest niezależnie od uchwalenia budżetu. Samo przez się rozumie się, że oprócz wspomnianej materjalnej gwarancji, Serbia wszystkiemi innemi dochodami swemi ręczy za punktualne wypłacanie procentów i wygranych.

Praga d. 12. stycznia. Komenderujący jen. Litzelhofen ponownie zachorował; nateraz jednak niema niebezpieczeństwa.

Budapeszt d. 12. stycznia. Posiedzenie Izby posłów; ogólna rozprawa budżetowa. Somssich i Eötvös namiętnie uderzają na finansową politykę rządu, i wnoszą rezolucje o odrzucenie budżetu.

Trypolis 12. stycznia. Wiadomości nadchodzące z Sahary donoszą, że trzej księża, należący do algierskiej misji, zostali w okolicy Ghadamisu zamordowani. Inicjatorem morderstwa ma być sam kaid Ghadamisu, ten sam, na którego padają ciężkie poszlaki, iż brał udział w wymordowaniu misji pułkownika Flottersa.

Petersburg 12. stycznia. *Nowoje Wremia* donosi, że stosownie do ukazu carskiego z d. 9. stycznia wolno będzie chłopom w ciągu r. 1882 zawierać dobrowolne z właścicielami dóbr umowy co do wykupu udziałów. Natomiast po roku 1882 wszystka niewykupiona ziemia należeć będzie do chłopów, a rząd d. 1. stycznia 1883 wypłaci właścicielom dóbr 80% taksacyjnej sumy, którą ściągnie z chłopów w formie dodatków do podatków.

Berlin 12. stycznia. Parlament przyjął 233 głosami przeciw 115 wniosek Windhorsta. Trzy motywowane porządki dzienne, stawiane przez konserwatystów, przez narodowo-liberalnych i przez stronnictwo, rządowe zostały odrzucone.

Kair d. 12. stycznia. Poseł francuski oświadczył Szeryfowi baszy, prezydentowi gabinetu egipskiego, że jedynym celem anglo-francuskiej noty było zadokumentowanie, iż jakkolwiek we Francji nastąpiła zmiana gabinetu, mimo to między Anglią i Francją istnieje zupełne porozumienie w sprawie egipskiej. Mniemają powszechnie, iż w skutek tego oświadczenia gabinet egipski cofnie swój zamiar, odpowiedzenia na notę zbiorową. (Miałożby to być oznaką, że zachodnie mocarstwa budują sobie złoty most do odwrotu? p. r. *G. N.*)

Paryż d. 12. stycznia. *France* donosi: „Ministerjum robót publicznych wystosowało okólnik do zarządów kolejowych, w którym oświadcza, że ponieważ rząd znosi podatek transportowy, przeto domaga się, aby zarządy kolejowe obniżyły o 50 prc. cenę biletów osobowych, a o 20 prc. taryfę towarową. Zarządy kolejowe zawezwane są w tym okólniku, aby w przeciągu dwóch tygodni nadesłały swoją odpowiedź. Dalsza w tej mierze decyzja rządu zależeć będzie od odpowiedzi zarządów kolejowych.

Paryż d. 12. stycznia. Posiedzenie Izby. Wybory biura prezydjalnego. Lepere, Philippotaux, Goblet, Firard, wybrani są wiceprezydentami. — Gambetta prawdopodobnie przedłoży w sobotę projekt rewizji konstytucji.

Madryt d. 12. stycznia. Dziennik *Liberal* ogłasza list Franciszka Bourbona, kuzyna króla hiszpańskiego, w którym wypowiedziane jest żądanie do Anglii, aby Gibraltar oddała papieżowi, jeżeli go nie chce wprost oddać Hiszpanii.

Sofia d. 13. stycznia. Rada stanu ukonstytuowana. Inkonomow wybrany na prezesa, Greków na wiceprezesa; nadto należy do Rady stanu sześciu członków wybranych, a czterech przez księcia mianowanych. Naczowic w miejsce Remlingena mianowany ministrem spraw wewnętrznych.

Dziś, w piątek dnia 13. stycznia 1882.

KAWALER z FIOŁKAMI
(Der Veilchenfresser)
komedja w 4 aktach a 5 odsłonach Gustawa Mosera, przekład Józ. C. i J. T.

Jutro, w sobotę dnia 14. stycznia 1882.
Czwarty występ gościnny panny
AMELII TELLINI.
AIDA
opera w 4 aktach a 7 obrazach J. Verdiego.

Pociągi kolejowe.
Podług zegaru lwowskiego.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 17 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 30 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz 8 min. 13 rano i o godz. 8. min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj rano o godzinie 9 minut 25 wieczór 8 godz 20 m.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 58 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 3 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; rano o godz. 7 min. 0 wieczór o 6 godz. 55 m.

Lwów, z Izby handlowej, 12. stycznia.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).				
Kolei galic. Karola Ludwika	301	50	305	—
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	173	—	176	50
Banku hypot. galic. po 200 złr.	306	—	310	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	260	—	263	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).				
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100	90	101	90
„ „ „ 4 „ „	96	30	97	30
„ „ „ 5 „ okres.	100	90	101	90
„ „ „ 4 „ „	92	—	93	—
Banku hyp. galic. 6 prct.	101	50	102	50
„ „ „ 5 „ 10% pr.	102	25	103	25
„ „ „ 5 „	99	—	100	—
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101	75	103	50
„ „ „ „ 5 „	94	50	96	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	—	94	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	99	75	101	—
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	101	—	102	50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101	25	102	75
Losy miasta Krakowa	19	50	21	50
„ „ Stanisławowa	24	50	26	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	51	5	61
„ cesarski	5	53	5	63
Napoleondor	9	40	9	50
Półimperjał rosyjski	9	68	9	79
Rubel rosyjski srebrny	1	52	1	67
„ „ papierowy	1	22½	1	24½
100 marek niemieckich	58	—	58	75
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.
Wiedeń 13 stycznia 1882.
godzina 2 minut 30 popołudniu.

Losy kredytowe	177.—	Węgier. kred. ak.	325 25
Anglo-austr.	141.—	Unionsbank	136.25
Kolej Kar. Lud.	304 50	Nordbahn	255.—
Kolej Połud.	142.50	Kolej Alföld.	171.—
Kolej Elżbiety	216.—	Kolej Lw.-czer.	172.—
Węg. Nordostb.	164 50	Wied. Communal.	128.50
Węg. obl. p. w zł.	97.—	Galic. indemnis.	100.—
Węg. kolej zach.	167 50	Kolej siedmiog.	111.80
Renta węg. 6%	119.70	Losy tureckie	27.50
Bankverein	133.25	Ros. rubel pap.	123 ¾
Losy węgier.	120.50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń, 13. stycznia 1881
godzina 10 min. 45 przed południem

Akcje kredyt.	328 50	Anglo-austrj.	140.25
Kolei Kar.-Lud.	303.50	Kolej Połudn.	142.—
Unionsbank	136.50	Napoleondor	9.45½
Rosyjs. bankn.	1.23¼	Usposobienie: silne	

Berlin, 12. stycznia
godzina 5 minut 40 po południu

Rosyjs. bank.	211.50	Akcje kredyt.	583.50
Lombardy	249.50	Galicyjskie	131.50
Kolei Rumuń.	62 50	Aust. bank.	171.40

Adolf Fieles,
nauczyciel tańców,
który przez kilkanaście lat w najpierwszych domach obywatelskich na prowincji udzielał lekcje tańcu, udziela teraz takowe we Lwowie lecz tylko w domach prywatnych. — Bliższa wiadomość w hotelu Krakowskim, l. 38.

Wiedeń 11. stycznia

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	77 15	77 30
„ „ w srebrze 5 „	78 10	78 25
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	121 50	122 25
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	132 75	133
„ 1860 „ 100 „ „ „	135 70	136
„ 1864 „ 100 „ „ „	172 75	173 25
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	146 50	— —
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	100 —	100 75
Bukowińskie	100 —	100 75
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 55	119 70
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	134 50	135 —
Węgierska poż. po 100 złr.	121 —	121 50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	139 50	140 —
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	265 50	266 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	328 75	329 25
Zakład kred. węgier. 200 złr.	324 25	324 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	894 —	898

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	843 —	845 —
Unionsbank po 100 złr.	135 75	136 25
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	156	156 75
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	133 50	133 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	170 50	171 50
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	215 —	218 —
Elżbiety „ 200 „ „		
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2560 —	2567 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	199 —	199 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	302 —	302 50
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	25 50	26 —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	178 25	173 50
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	227 25	227 75
„ „ I. B. „ 200 „	223 50	224 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	170 75	171 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	168 —	168 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	317 —	317 50
Südbahn po 200 zł. sr.	140 75	141 25
Tramway wied. po 170 zł.	203 50	204 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	163 50	164 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	166 —	166 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	169 —	170 —

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	118 50	119
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	100 50	100 80
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	96 25	96 75
„ „ „ 5 „ „	101 25	101 75
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 75	102 25
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	102 50	103 —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 95	101 10
„ „ „ w. a. 5 „	101 —	101 15
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	95 75	96 —
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	95 —	95 30
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	99 50	100 —
Elżbiety po 5 prc. sr.	99	99 40
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 50	99
„ „ 1870 5 „ „ „	101 75	102 25
„ „ 1872 5 „ „ „	102 —	103
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	105 25	105 75
„ „ 5 „ w.a.	101 50	— —
„ „ 5 „ srebr.	106 75	107
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	100 70	100 90
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 —	95 50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 75	101 25
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 —	— —

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	97 60	98 —
Rudolfa po 300 zł. w a. 5 pr. srebr. w. a.	99 50	100 —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 25	99 50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99	99 50
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	92 40	92 90
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	177 —	177 50
Klery po 40 złr. m. k.	40 75	41 25
Insbruckie prem. poż.	23 50	24 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	19 50	20 50
Lublańska prem. poż.	23 40	24
Budzińskie m.	40 75	41 25
Palffy po 40 złr. m. k.	38 —	38 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	21 —	21 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	54 50	55 50
Solnogrodzkie prem. poż.	24 —	25 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	48 50	49 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	26 —	27 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	31 —	32 —
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	38 25	38 75
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 25	58 45
Frankfurt 100 mark.	58 25	58 45
Hamburg 100 mark	58 25	58 45
Londyn 100 fnt. szterl.	119 55	119 70
Paryż 100 franków	47 35	47 40

Leopold Warchałowski
budowniczy miejski

zaprzysiężony rzeczoznawca, przyjmuje do wykonania wszelkie roboty murarskie, ciesielskie, stolarskie, kamieniarskie oraz i inne w zakres budownictwa wchodzące, wykonuje plany i kosztorysa, przyjmuje prowadzenie robót budowniczych tak w mieście Lwowie jakoteż i na prowincji.

Zamówienia przyjmuje przy **placu Kapitulnym pod l. 2.** I. piętro **we Lwowie.**

Flanelkę szerszą i węższą, białą i kolorową. **Barchany** białe, kolorowe. **Pikabarchan.** Sznurkowy i gładki surowy barchan. **Chustki** wełniane, flanelowe, Himalaya i włóczkowe, w różnych kolorach i wielkościach. **Kaszemiry, Tybety i Terno** czarne i w kolorach **Spodnice** włóczkowe i sukienne. **Kamizelki** włóczkowe czarne i kolorowe. **Kamasze, pończochy, szkarpetki i pończoszki** białe i kolorowe z włóczki i bawełny. **Kołdry** pikowane i **kocyki** na łóżka poleca

pod gwarancją za dobroć i trwałość towarów i sumienną cenę

handel towarów płóciennych
Kowalski i Meyer
Lwów, Rynek, l. 26.

4353 1 ?

---

500 zł.

wypłacę temu, ktoby używając Röslera wody do ust i zębów. flaszka po 35 ct znowu cierpiał na ból zębów, lub na nieznośny odór z ust.

W. Röslera synowiec,
(E. Winckler).
Wiedeń, I. Regierungsgasse Nr. 4.

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera. 8833 2—?

G. Singer Tryest

pierwszy i najstarszy handel wywłek 12 0 pocztą, poleca: 2—1

netto $4^3/_4$ klg. najlep. zachodnio-ind. **Kawy antigua** tylko zł. 4.75
netto $4^3/_4$ klg. najpr. aromat.
Kawa bahia po tylko zł. 5.47 włącznie z opakowaniem, ocleniem, franco do każdej stacji pocztowej za pobraniem. Za kolor naturalny gwarantuje się. — Cenniki franco.

Braci Gehrigów
Naszyjniki dziecinne

uznane są za jedynie skuteczny środek dla ułatwienia dzieciom ząbkowania i usunięcia zwykłych w tym stanie bolów.

Używałam zawsze tych **naszyjników** *) dla dzieci moich i jestem z nich bardzo zadowoloną. 4 99e 3 ?
Bar. v. Fostner z domu hr. v. Itzenplitz
w Herzberg pod Exinem.

*) Do nabycia prawdziwe po 70 ct. sztuka w głównym składzie w aptece **Zygmunta Ruckera** we Lwowie.

Leśniczy

i dobry myśliwy, z wyższym egzaminem, znający się na gospodarstwie rolnem i uprawie chmielu, posiadający bardzo chlubne świadectwa z dotychczasowej praktyki, tiemniej pochlebną rekomendację, poszukuje posady w większym majątku od 1. kwietnia 1882 jako leśniczy, rachmistrz lub kasjer. Bliższe porozumienie na listy franco pod adresem: E. A. do „Administracji Gazety Narodowej“.

Majątek ziemski
PRUSIEK

$^3/_4$ mili dobrej drogi od Sanoka w przepięknej glebie położony 184 m. roli, 10 m. łąk, 65 m. lasu młodego, propinacja do 400 zł. przynosi, jest do sprzedania.

Zgłoszenia pod literą **E. W.** w Prusieku p. Sanok. 1417 3—1

BARANY
czystej krwi Negretti

pochodzenie: Kopaszewo, Lenszow, Targoszyce, Harta, (nodowca owczarni p. Juliusz Sypiewski z Warszawy) (właściciel owczarni p. Teofil Wasilewski z Czudca) są na **sprzedaż** w zarodowej owczarni

„Pstrągowa“

Na zamówienie listowne pod adresem p. Jarecki w Pstrągowy przez Rzeszów, Czudec, oczekiwać będą konie przybywających na stacji kolei Karola Ludwika w Sędziszowie. 1381 8—5

Poszukuje się
nadleśniczego

na kilka rewirów z wyższem egzaminem i dowodami teoretycznego i praktycznego uzdolnienia.

Podania przy dołączeniu świadectw w odpisach i wymienieniu warunków przesłać „po te restante Tarnopol H. B 8.“ 1432 3—3

Księgarnia
J. Milikowskiego
WE LWOWIE

przyjmuje prenumeratę na
Brockhaus
Conversations-Lexikon
XIIIte vollständig umgearbeitete Auflage. Mit Abbildungen und Karten auf 400 Tafeln.

Całe dzieło wyjdzie w 240tu zeszytach po 30 centów.

1441 2—3

Najtaniej
na zimę

Kaftaniki,
Kalesony,
Pończochy,
Skarpetki,
Kamaszyki,
Szałki,
Barchany,

Dla pań, mężczyzn i dziatek.

poleca handel
płócien i bielizny
Jana Riedla
we Lwowie, pl. Marjacki.

Cenniki szczegółowe na żądanie posyłam. 4266 4—4

Dla teatrów amatorskich!

poleca księgarnia **F. H. RICHTERA** (H. Altenberg)
we Lwowie
Bibliotekę teatrów amatorskich

której wydane dotychczas 22 numerów zawierają:

Nr.	1.	Nowożeńcy, komedja w 2 aktach Biörnsona	zł. — 40
„	2.	Kalosze, komedyjka w 1 akcie, J. A. hr. Fredry	„ —.40
„	3.	Kaprys, komedja w 1 akcie, Alf. de Musset.	„ —.40
„	4.	Przezorna Mama, komedja w 3 aktach, Bliżińskiego	„ —.70
„	5.	Na wędkę, komedja w 1 akcie	„ —.40
„	6.	Spudłował, komedja w 1 akcie Kazimierza Zalewskiego	„ —.40
„	7.	Pan Damazy, komedja w 4 aktach, Bliżińskiego	„ 1.—
„	8.	Zarzutka balowa, kom. w 1 akcie p. Delacour i P. Roger	„ —.40
„	9.	Podróż pana Perichon, kom. w 4 ak. pp. Labiche i Martin	„ —.80
„	10.	Panna Pivert, kom. w 2 ak. z franc., Achilesa Eyraud	„ — 60
„	11.	Mąż od biedy, kom. w 1 akcie prz z Józefa Bliżińskiego	„ —.40
„	12.	Teatr amatorski, komedja w 2 aktach Bałuckiego	„ —.80
„	13.	Wróble, komedja w 3 aktach pp. Labiche i Delacour	„ —.80
„	14.	Chleb ludzi bodzie, kom. w 1 ak. przez Józ. Bliżińskiego	„ —.40
„	15.	Morderca, kom. w 1 akcie z franc. przez E About	„ —.40
„	16.	Bańki mydlane, kom. w 2 ak. pp. Eug. Labiche i Edm Martin	„ —.40
„	17.	Marcowy kawaler, krotochwila w 1 akcie przez Bliżińskiego	„ —.40
„	18.	Miodowe miesiące, kom. w 2 ak. przez M. A. D....kiego	„ —.60
„	19.	Pałacyk, kom. w 1 ak. z franc. pp. Meilhac i L. Halévy	„ —.40
„	20.	Po kweście, fraszka w 1 ak. oryg. nap. przez Stanisława	„ —.40
„	21.	Takich więcej, kom. w 2 ak., nap. Winc. Jul. Wdowiszewski	„ —.60
1831 4—13		**w druku:**	
„	22.	Rozbitki, komedja w 3 aktach, Bliżińskiego.	„ —.80

Zamówienia z prowincji z załączeniem przypadającej kwoty **przekazem pocztowym** załatwiają się odwrotną pocztą **franco**, ponieważ wysełanie za pobraniem tak małej kwoty pociąga za sobą stosunkowo znaczne koszta.

---

50 zł.

otrzyma, kto wyszuka miejsce młodemu człowiekowi, z dobrego domu, posiadającemu egzamin rachunkowości kupieckiej i podwójnej buchhalterji, przy banku lub też w kantorze. Zgłoszenia listowne pod lit. X. Z. w Administracji „Gazety Narodowej.“

1455 1—1

NOWE PERFUMY!
pod nazwą
WODA WARSZAWSKA

posiada nadzwyczajnie przyjemny, miły i długotrwały zapach. Flakon cały zł. 1.80, mały 95 ct.

WODA KRAKOWSKA

odznacza się silnym przyjemnym i długotrwałym zapachem do chustek, sukien i nacierania ciała jest jedyną, cena 1 zł. cały flakon, 50 ct. mały.

Perfumy:

Pieszczotka, Niezapominajka, Pierwiosnek, Bławatek, Świtezianka odznaczają się nader przyjemnym, miłym i długotrwałym zapachem. Flakoniki po 50 ct. i 1 zł.

J. IHNATOWICZ,
Fabryka we Lwowie,
Filia w Krakowie.

Wyroby moje zyskały powszechne uznanie i zostały na wystawach wyszczególnione 4 medalami zasługi i listem pochwalnym. 4002 3—?

Na karnawał

zaopatrzyłam mój

zakład krawieczczyzny damskiej

przy placu Halickim l. 14. I. piętro

w najświeższe **materje lekkie i kwiaty** i na łaskawe zamówienia uskuteczniam **gotowe toalety balowe, wieczorowe** jakoteż i **okrycia**, po cenach bardzo przystępnych. Przyjmuję również wszelkie w zakres krawieczczyzny damskiej wchodzące roboty ręczęo za staranne i modne wykonanie tychże.

Nauka kroju i szycia sukien udzielaną bywa jak dawniej codziennie od godziny 9. do 1.

Józefina Dąbrowska.

Browaru

do kupna lub w dzierżawę, ze zapewnionym na mocy propinacji odbytem piwa, rocznie najmniej 2000 hektolitrów, poszukuje zawodowy piwowar. Łaskawe uwiadomienie adresować: Kraków — hotel Pollera — Nr. 19. po t. re t. 1455 1—5

Smalec świeży

Netto	$4^4/_{10}$ kl. opak. drew. franco	zł.	5.55
„	$4^4/_{10}$ „ „ blasz.	„	4.20
	Słonina świeża		
„	$4^3/_4$ kl. grubej, wędzonej, białej lub papryk. franco	„	4. 0
	Powidła doskonałe		
„	$4^3/_{10}$ kilo franco	„	1.60
	Marmolada morelowa		
„	1 kilo franco	„	1.30
	Śliwki suszone		
„	$4^3/_{10}$ kilo franco	„	2.20
	Świece milowe		
8	paczek a 560 gr. 6 8 sz Ia fa.	„	5.50
9	„ „ 500 „ „ „ „ Ia	„	4.45
10	„ „ 480 „ „ „ „ Ia	„	4.60
10	„ „ 450 „ „ „ „ IIa	„	4.10

Tomasz Gurowicz,
Budapeszt.

188 1—10

Wypożyczalnia książek polskich
w Księgarni Polskiej
we Lwowie, 14, plac Halicki.

Abonament we Lwowie (do 4 tomów) udziela się za kaucją 2 złr. za opłatą miesięczną 60 centów.

Abonament na prowincji (do 10 tomów) udziela się za kaucją 5 złr. za opłatą miesięczną 1 złr. (Koszta przesyłek ponoszą abonenci). 3964 2—4

Katalog kosztuje 30 ct. i każdy abonent obowiązany takowy kupić.

Nagniotki!

Operuję takowe bez instrumentu (noża) zupełnie bez bolu i powrotu **100 zł.** *płacę temu, u kogoby nagniotki powtórnie się pokazały. Świadectwa najsławniejszych lekarzy mogę pokazać na żądanie.*

Mieszkanie: Hotel garni pod **Trzema Koronami** *przy ulicy* **Trybunalskiej** *Pobyt tylko 8 dni (od 11. do włącznie 26. stycznia.)*

Z poważaniem

Józef Paliński,
operator z Paryża, Boulevard Sebastopol Nr. 69.

INJECTION BROU

Sprzyciwanie hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające je... yus które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich apt. ach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré, aptekarza 102 ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera, w Krakowie Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Golichowskiego 1018 1—?

Harlanderska
przędza do robót pończochowych
i nici na szpulkach.

Na wiedeńskiej i paryskiej wystawie odznaczone **najwyższemi nagrodami.**

Znak fabryczny dla przędzy pończoch.

Powszechnie ulubione, z powodu swej wybornej jakości, do nabycia we wszystkich handlach hurtownych i detailicznych austr. węgierskiej monarchii. 1254 6—24

Znak fabryczny dla nici weckowych

Chyfon biały

na prześcieradła bez szwu
156 cent. szer. m. ł. 80 ct. łok. 48 ct.
176 „ „ „ „ 95 ct. „ 58 „

Płótna amerykańskie
bawełniane surowe, na prześcieradła bez szwu
156 cent. szer. metr 80 ct., łok. 48 ct.

Szyrting (zones)
łokieć od 15, 18, 20 centów poleca

Karol Gruchol
we Lwowie, Rynek 4.

W moim handlu wycinkuje się wzory pod haft, przyjmuje się także bieliznę do haftu i do znaczenia atramentem.

Karol Gruchol.

AUGUSTA RENARDA w PARYŻU
Woda Księżniczek
(Eau de Princesses.)

Woda ta zaszczytnie znana służy do obmywania twarzy, szyi i rąk, którym to częściom nadaje świeżość i jędrność młodzieńczą, tudzież białość i delikatność, działa chłodząco i orzeźwiająco, jak żaden inny środek, niszczy pryszcze, wyrzuty, piegi, plamy i fałdy i utrzymuje płeć w świeżym stanie aż do późnego wieku. — Cena flaszeczki 84 ct.

Mydło księżniczek

może być z korzyścią używane nawet dla najdelikatniejszej płci.
Cena 35 ct.

Skład tych znamienitych wyrobów znajduje się w aptece pod „Gwiazdą“ Piotra Mikolascha we Lwowie. 1301 14 20

Gruntowna i szybka pomoc
dla cierpiących na żołądek i spodnie części ciała.

Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osiągnąć jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

Dr. Rosy Balsam życia,

Dr. Rosy balsam życia odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność *trawienia*, wytwarza *zdrową i czystą krew*, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie *brak apetytu, odbijanie kwasami, wzdęcia, wymioty, kurcz żołądka, zaflegmienie, hemoroidy, przepełnienie żołądka potrawami* itd. jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.

Wielka flaszka kosztuje 1 zł., pół flaszki 50 ct.

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

Szanowny Panie!

Cierpię już od lat 20 na hemoroidy i uporczywy ból w żołądku, na astmę i połączone z nią zaflegmienie pęcherza, na zatwardzenie i inne dolegliwości. Wśród tych przykrości używałem jakiś czas „Balsam życia dr. Rosy“ od p. aptekarza Fragnera w Pradze, a balsam ten sprawiał mi nadzwyczajną ulgę, tak że go jak najusilniej cierpiącej ludzkości zalecić mogę; w końcu zaważam jeszcze, że moja córka na bladaczkę i w ogóle na brak krwi wiele cierpiała a balsamem tym zupełnie się wyleczyła. Poświadczam to zgodnie z prawdą i sumieniem.

Kąpiele Giebichenstein koło Halle nad S, w Saksonii.

Dr. v. Sturtewant.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:

Dra Rosy Balsamu życia

z apteki B. Fragnera w Pradze, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu balsam życia a nie wyraźnie **Dr. Rosy balsamu życia zażądali.**

Prawdziwy Balsam życia dra Rosy

jest do nabycia tylko w **głównym składzie w Pradze,** w aptece **B. Fragnera,** Kleinseite, Eck der Spornergasse Nr. 205.

We Lwowie Z. Rucker apt., K. Krzyżanowski apt., J. Beiser, apt. H. Blumenfeld apt., J. Piepes apt.; w Krakowie, J. Trauczyński, apt. A. Dylski, apt., Henryk Markiewicz apt., W. Redyk apt., A. Stockmar apt., Ad. Siedlecki apt.; w Borszczowie: W. Niemozewski apt.; w Dolinie: H. Weiss apt.; w Drohobyczu: T. Blumenfeld apt.; w Kańczudze: Radolf Heger apt.; w Kołomyi: J. Sidorowicz i E. Stenzel apt.; w Lipnik-Biała Ang. Fuchs apt.; w Nowym Sączu: W. Filipek apt., R. Jakubowski, apt.; w Przemyślu: W. Nahlik apt; w Przemyślanach: E. Baranowski, apt.; w Rymanowie W. Wojtynkiewicz apt.; w Samborze J. Aleksiewicz apt.; w Stryju Leon Gärtner apt., Jul. Zgórski apt.; w Tarnopolu F. Jamrogiewicz apt., w Żywcu-Zabłociu A. Blumenthal apt. Wszystkie apteki w Austrji, jakoteż handle materjalne i korzenne posiadają skład wymienionego balsamu.

Tamże do nabycia:

Prazka uniwersalna maść domowa,

pewny i doświadczony środek na wyleczenie wszelkich zapaleń ran i wrzodów.

Takowej używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i stwardnięcie piersi kobiecej przy odłączaniu dzieci; przy abscesach, krwawych wrzodach, ropiących się pryszczach, karbunkułach; przy wrzodach paznogciowych, przy tak zwanym robaku na palcu u nogi lub u ręki; na zatwardziałości, spuchnięcia i nabrzmienia gruczołów; przy narośach tłuszczowych i martwej kości; przy nabrzmieniu reumatycznem i gośćcowem, na chroniczne zapalenia członków na nodze, na kolanie, na ręce i na biodrach; na zwichnięcia; na zalatywanie woni u chorych, na pocenie się nóg i nagniotki; przy popękaniu rąk i liszajowem popadaniu się skóry; na bąble od ukłucia owadów; na zastarzałe stłuczenia i jątrzące się rany, na bolączki rakowe, otwieranie się nóg; na zapalenie skórne i t. d. 1372 6—15

Wszelkie zapalenia, nabrzmienia, zatwardziałości, spuchnięcia, leczą się w najkrótszym czasie; gdzie jednak doszło już do ropienia, tam wrzód zasklepia się i goi w najkrótszym czasie bez bolu.

W puszkach po 25 i 35 ct.

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St Raphaël*

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.

Export.: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

W handlu Stanisława Markiewicza we Lwowie.

Möller's reinster Lofoten-Dorsch-Leberthran.
PETER MÖLLER'S

Ausgezeichnet auf 13 Ausstellungen stets allein mit den höchsten Preisen, zuletzt PARIS 1878 gegen 43 Concurrenten allein mit der grossen goldenen Medaille.

Cena flaszki 1 złr. Przy odbiorze 6 flaszek wysyłka pocztą franco. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach monarchii, hurtownie zaś za pośrednictwem **jeneralnego składu u Pawła Eckhardt, we Wiedniu, I, Weihburgasse, 24.**

Składy: *Lwów*: Piotr Mikolasch apt., *Bochnia*: F. Reiss apt., *Bolechów*: Karol Schindler apt., *Brzeżany*: B. Fadenhecht kup., *Brzesko*: W. Janszek apt., *Czerniowce*: F. Golichowski apt., *Dobromil*: Ant. Grothwegi apt. *Dukla*: St. Dynakiewicz apt., *Horodenka*: dr. Rauch pr. lekarz, J. Rubin Schorr, *Jarosław*: Wiktor Rohm apt., *Jasło*: Romuald Palch apt., *Kołomyja*: Jan Sidorowicz apt., *Kraków*: Józef Trauczyński apt., *Podoliniec*: Józef Faix apt., *Podgórze* J. Skakalski apt., *Przemyśl*: M. Krug kup., *Radymno*: M. Swiechowski apt., *Rozdół* Edward Kornberger apt., *Rzeszów*: J. Schaitter & Comp. kup., *Sambor*: J. Aleksiewicz apt., *Sanok*: Jakób Alster kup., *Żywiec*: A. Blumenthal apt., *Sieniawa p. Jarosławiem*: Chaim Rath kup., *Sokal*: Esig Wysoczański apt., *Stanisławów*: F. Stecher apt., *Stryj*: Leon Gärtner apt., *Strzyżów*: W. Zajączkowski apt., *Tarnów*: W. Müldner & Cmp. kup., *Załośce*: Br. Malkowski apt.

1224 3—3

Sławne, wszystkie tym podobne wyroby przewyższające, c. k. uprzywilejowane

piece do napełniania, regulowania i wentylacji,

R. GEBURTHA, c. k. nadwor. maszynisty.

we Wiedniu VII. Kaiserstrasse Nr. 71,

Zlecenia z prowincji załatwiają się najspieszniej za pobraniem. Bliższe objaśnienia podają ilustrowane cenniki. 1265III 8—?

Ces. król. wyłącz. uprzyw.
PURITAS
Mleko odradzające włosy.

„PURITAS“ nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały. 1381 9 13

Flaszka „Puritas“ kosztuje 2 guldeny (przy przesyłce 20 ct. za opakowanie) i jest do nabycia za zaliczeniem pocztowem u producentów

OTTO FRANZ we Wiedniu *Mariahilferstrasse Nr. 38.*

Składy we Lwowie: w apt. Zygm. Rucker, Piotr Mikolasch; *w Krakowie*: Konst. Wiśniewski apt., pod św. Florjanem, F. Stockmar apt., *w Tarnopolu*: w apt. Fr. Jamrogiewicza, Hermana Kahane apt.; *w Stryju*: w apt. J. Zgórski i Leon Gärtner apt. pod węgierską koroną; *w Stanisławowie*: w apt. u F. Stechera i Macury; *w Kołomyi*: Ed. Stenzel apt.; *w Przemyślu*: J. Maszewski aptekarz.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Jagiellońska, l. 3.,

wydaje — począwszy od 1. stycznia 1881

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się

asygnaty kasowe

począwszy od dnia 1. kwietnia 1881

będą oprocentowane tylko po **4%**, z 30-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

[Przedruk nie będzie opłacony.]